№ 138. WILNO, piątek dnia 27 czerwca (10 lipca) 1914 roku. № 138.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.“ do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 8.

WARUNKI PRENUMERATY:

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8,—	4,—	2,—	—,70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10,—	5,—	2,50	—,84
ZAGRANICĄ	16,—	8,—	4,—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go każdego miesiąca.
Listów nietrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK X.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktor przyjmuje od godz. 2—3 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na półrocze II-gie kwartał III-ci miesiąc lipiec 1914 r.

Teatr Familijny
R. Sztremera,
ul. Wielka 74.
Telef. № 16-00.
!! DZIŚ SENSACJA !!
Wspaniały, podług wystawienia i gry artystów berlińskich teatrów cesarskich, wstrząsający dramat w 3 duż. częściach
„Żelazne prawo“, obraz, na który patrzy się z wielkiem zainteresowaniem.
Łuni asystuje, farsa. — Tanie suknie, scena komiczna
Wodospady Wiktorji, śliczne widoki.
Przegląd ostatnich wypadków (kronika).

KINEMATOGRAF
BRONISŁAWA
w Sali „LUTNIA“, prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
24, 25 i 26 czerwca r. b. Przegląd wypadków bieżących (kron.).
Nieuczciwa kobieta, dramat w 3 akt. z udziałem: Franceski Bertini, Marji Tartarini i Aleksandra Vinci. Część 1—Zdrada ojczyzny; 2—Mimowolny zdrajca; 3—Rozpaczliwa decyzja.
Niezwykła ryba, naukowy. — Posłuszny Karapuz, komiczny.
NAD PROGRAM: „KINOFON“ zupełnie nowy repertuar.
Początek o godz. 6-ej wiecz.

Ogród Botaniczny I. Szumana. Sala koncertowa. Telef. 364.
Dzisiaj !! ?? MISS O'MAY ?? !!
Duet now. tańców Zofja Petit i Michel. — Polska art. Marja Tekarska. — Autor-kupl. Asatel Szacki. — Wykon. roman. Chorelska.
Bernardi, tańce z transform. — Krasewska, Lidoczka Arkadjewa, Ryta Grey, Orlicz, Zefir, Kaśka, Feher. — Ensemble małoros. i kubańsk. kozaków baletmistrza M. Sebela.
30 NOW programu 30 NOW. — — — Początek o godz. 12-ej w nocy.
Na werandzie obiady od godz. 2 pp.

Ogród po-Bernardyński.
TEATR „NOWOCZESNY“
DZIŚ:
WIECZÓR EMPIRÉ — „Było to pod Wagram”
Dział koncertowy. — „Folwark Primerosse”.
Bilety sprzedaje kasa teatru. 29475

Zwierzyniec p. H. Bojko,
mieszczący się około ogrodu Szumana przy ulicy Botanicznej,
otwarty od godz. 10-ej rano do 11-ej wiecz.
Ceny zniżone do połowy: dorośli—25 k., dzieci i uczący się—15 kop.
ANONS—DEPESZA:
Od niedzieli 29-go czerwca, w zwierzyńcu dawane będą dzienne i wieczorne przedstawienia, w tym celu zwierzyniec powiększa się. — Jadą. pogromca zwierząt z własną trupą lwów, lwic i niedźwiedzi p. Foruch i pani Poszeti, tresująca małpy i psy. Pani Deaura ze swoim wspaniałym występem po raz pierwszy w Rosji.

OGRÓD PO-BERNARDYŃSKI 35685
Wileńska Orkiestra Symfoniczna urządza:
W piątek, 27 czerwca — 9-ty koncert symfoniczny pod dyrekcją W. Molla
Solista-skrzypek A. BERLIN.
W programie: 7-ma symfonja Glazunowa (po raz 1-szy), Suita „New i Anitra“ Iljińskiego (po raz 1-szy), Koncert smyczkowy Paganiniego (po raz 1-szy).
W niedzielę, 29 czerwca — Pierwszy wieczór żydowskiej muzyki narodowej
W programie utwory: Achrona, Cejtlina, Ksejna, Cymbalista, Chejfeca, Kopyta.
Bilety na te koncerty do nabycia zawczasu w sklepie nut „Filharmonja (ul. Wielka 26).

Restauracja Myśliwska prosp. Ś-to Jerski № 9 w Wilnie.
Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości Szan. Publiczności, że z dn. 14 b. m., lokal nasz został powiększony o kilka gabinetów z osobnem wejściem od zaułka Ś-to Jerskiego.
Z szacunkiem Zarząd.
Śniadania — Obiady — Kolacje. — W czasie obiadów i kolacji grywa kwartet koncertowy. 36173

DOM HANDLOWY
L. i E. METZL i S-ka
niniejszem podaje do wiadomości Sz. Klijenteli,
że OGŁOSZENIA NA DZIEŃ NASTĘPNY
przyjmowane są tylko do godz. 1 po poł. Ogłoszenia, podane później, z powodu warunków technicznych w dniu następnym w żadnym razie umieszczone być nie mogą.

Nad Newą.

Petersburg, 24 czerwca (7 lipca).

Kto jak kto, ale stołeczna prasa rosyjska europeizuje się i po swojemu pcha naprzód „parlamentaryzm“ petersburski. W nastrojach wszelkich „sfer“ grzebie się jak kura we własnym śmietniku, ministrami przerzuca jak piłką, a politycy zewnętrzni dokładniej są poinformowani o paragrafach nawet niepodpisanych umów tajnych, niż o guzikach przy własnem ubraniu. Sesja ubiegła ustawodawcza zaznaczyła się niewątpliwym krokiem naprzód w tym zakresie. Jeden Kasso był dymisjonowany razy dziesięć.

W warunkach takich ja, jako korespondent pisma polskiego, miewałem chwile wcale nie słodkie. Niejeden raz mój brak kontaktu z bieżącą reporterką polityczną musiał się wydawać redakcji wprost występnym. A cóż ja mogłem oprócz przeżuwania cudzych bredni i blagi, tj. przedewszystkiem tego, czego nigdybym nie chciał uznawać za swój obowiązek? Kategoryczne znowu zaprzeczenia kategorycznych wiadomości byłyby z mojej strony też po części blagą, a poniekąd — wyznać muszę — i ryzykiem. Blagą, bo wyglądało, jakgdyby mnie właśnie sfery decydujące informowały o swoich zamiarach. Ryzykiem — bo skoro nie informują, więc a nuż... A nuż to, co wypłynęło z oczywistego źródła bredni, trafem zbiegło się ze źródłem rzeczywistości.

Na tle podobnem zdarzyła mi się dość niedawno przygoda, nie wiem: więcej zabawna, czy też charakterystyczna.

W bufecie Rady Państwa naraz od obcego mi i prawie nieznanego współbiesiadnika ze sfer dziennikarskich spadła na mnie, bez żadnej z mojej strony inicjatywy, formalna lawina konfidencjonalnych wynurzeń i informacji. Ile i czego ja się dowiedziałem w ciągu dziesięciu minut! Gdyby nie względne „postanowienie obowiązujące“ i kodeks karny, to mógłbym zasypać sensacjami aparat telegraficzny.

Kiedy jednak mój informator z kolei przeszedł do autonomji polskiej, cesarza Wilhelma i ks. Meszczerskiego, powiedziałem sobie, że mam dość i czując się obowiązanym do jakiegoś ekwiwalentu za to co otrzymałem, zaimprowizowałem dymisję ministra X, mianując na jego miejsce senatora Y.

— Skąd pan to wiesz? — gorąco podjął mój współbiesiadnik.

— To już od wczoraj wieczór fakt... Moje uszanowanie.

Tegoż dnia pod wieczór siedziałem za stołem loży dziennikarskiej w Dumie. Skrzypiały pióra i właśnie panna Estera G., korespondentka pism postępowych z Odesy, czy też Kijowa, ofiarowywała mi bilet honorowy na swój odczyt „O wpływie poronienia sztucznego na rozwój swobód we Francji“, wyznając, że jest właściwie akuszerką — kiedy rozległy się znane dreptające kroki poczciwego posła do Dumy Z., który nawykł zaglądać do dziennikarzy i dzielić się z nimi zakulisowemi wiadomostkami.

I oto w minut parę obija się o moje uszy:

— A w Radzie Państwa pogłoska, że minister X ustępuje i na jego miejsce będzie mianowany senator Y.

— Bardzo dobrze! — pomyślałem sobie. — Teraz już nikt mię na takie bajki nie złapie.

Z pewną ciekawością, ale wciąż jeszcze z bezwzględnym sceptycyzmem nazajutrz czytałem w pismach już całe rozumowane komentarze o nowej dymisji i nowem mianowaniu. I trzymałem się równie ostro jeszcze dwa dni. Ale kiedy *ex re* tejże dymisji i nominacji ukazał się wywiad z jakimś dygnitarzem, a na obiedzie prywatnym zwykle bardzo dobrze informowany pan Z. upewnił, że jutro albo pojutrze jedno i drugie będzie urzędownie ogłoszone, uczułem coś, jakgdyby wyrzut sumienia, że zamiast informować obcego dziennikarza, nie zawiadomiłem natychmiast moich czytelników.

— Bądź co bądź obdarzony jestem widoczną intuicją polityczną— pocieszałem sam siebie.

No, ale skoro tak, nakładało to obowiązek robienia z niej użytku właściwego. I wyrzuty sumienia ozwały się ze zdwojoną siłą. To nie było przyjemne, więc zacząłem szukać od nich wykrętu.

— Czyż mogę twierdzić na pewno — rozumowałem — że gdybym siadł pisać do „Kurjera“, udzieliłbym dymisji akurat temuż ministrowi i posadziłbym na jego miejsce akurat tegoż senatora?

Improwizacja po szklance herbaty w domu mogła wypaść zupełnie inaczej, niż improwizacja po śniadaniu w Radzie Państwa.

Ta słuszna uwaga, chociaż stawiała w niewyraźnem położeniu moją intuicję polityczną, uspokoiła mię nareszcie w porę, bo minister X jest dotąd ministrem, a senator Y dotąd tylko senatorem.

Przypomniała mi się historja powyższa, kiedy czytałem rozumowane komentarze o rzekomej dymisji prezesa Rady Państwa, Akimowa. Śmiem zapewnić, że wszystkie są wyssane z palca. Akimow nic nie utracił ze swego wpływu, a nominacje warunkowe i czasowe Gołubiewa i Manuchina są raczej dowodem życzliwej dbałości o zdrowie prezesa Rady Państwa. O ile zdrowie się polepszy i Akimow zapragnie powrócić na stanowisko prezesa, w każdej chwili uczynić to może. Inna kwestja, czy ze względu na zdrowie nie będzie to i jesienią ryzykowne. Wogóle ze wszystkich pogłosek o zmianach ministrów latem albo ku jesieni, pomijając coś nieprzewidzianego, jest względne prawdopodobieństwo ustąpienia chyba Makłakowa, a już na drugim planie Kasso. Jeżeli pogłoski co do nich mają choćby kruche podstawy, to inne nie mają nic, prócz fantazji. Tyleż jest warte przypuszczenie o wzmocnieniu centrum Rady Państwa kosztem prawicy. Z opornością prawicy rząd może jeszcze sobie zaradzić, a z opornością centrum byłoby trudniej. I jeżeli w stosunkach prawicy do rządu znalazło się parę punktów rozbieżnych, to o wiele więcej pozostaje styczych. Dowiodło tego choćby stanowisko, jakie zajęła względem konfliktu budżetowego. Naogół o jakiekolwiek istotniejszej zmianie kursu wtedy dopiero może być mowa, kiedy inne prądy powieją w ministerjum spraw wewnętrznych.

Czy Rada Państwa zdoła uporać się już w tym tygodniu ze sporą resztą spraw bieżących — to jeszcze pytanie. Jest oczywiście nienormalnem, że z powodu rozwiązania Dumy, musi je albo przyjmować w redakcji Dumy bez zmian, albo odrzucać. Z tego powodu i rozkład powinności szlacheckich, między innymi, w gubernji wileńskiej, który otwierał pole do dyskusji, zapewne obędzie się bez niej, o ile jej nie wywoła prawica. Bo żadne dowody przeciwko asygnowaniu np. na szkoły cerkiewno - parafjalne, uchwalonemu przez Dumę, praktycznego znaczenia mieć już nie mogą.

Józef Kuczyński.

BAD NAUHEIM.
Hôtel d'Angleterre (Englisher Hof)
Nowoczesny komfort, blisko łazienek.
Usługa polska. — Pokój z utrzymaniem całodziennem od 7 M. 38122
Właśc. A. Chrzanowska, A. Brodnicka.

D-ta Adam Wolański
wyjechał, wróci 2 sierpnia.
36186

Dla prawidłowej ekspedycji „Kurjera“ uprzejmie prosimy Szan. naszych prenumeratorów o łaskawe wycięcie naklejonego na „Kurjerze“ adresu i nadesłanie go nam wraz z zamówieniem na przyszłą prenumeratę. Pożądanem jest również nadsyłanie drukowanego adresu przy wszelkiego rodzaju reklamacjach.

Wiadomości polityczne.

O sejm finlandzki.

Prezes Rady ministrów, Goremykin, zawiadomił oficjalnie finlandzkiego gen.-gub, Zeina, że rząd postanowił, zgodnie z wnioskiem specjalnej narady do spraw finladzkich, odrzucić bez następstw starania senatu finlandzkiego o terminowe rozwiązanie zwykłego sejmu finlandzkiego.

Reskrypt do czechów.

Półurzędownie donoszą z Wiednia, że w dniach najbliższych ogłoszony ma być reskrypt cesarski, załatwiający w drodze artykułu 14 cały szereg spraw ekonomicznych, nie cierpiących zwłoki w całych Czechach, których załatwienie w drodze normalnej z powodu zawieszenia konstytucji jest niemożliwe.

Szpiegostwo w Niemczech.

W tych dniach z Berlina wyjechali pośpiesznie do Gdańska, Królewca i Torunia oficerowie sztabu generalnego w celu przeprowadzenia śledztwa z powodu nowej afery szpiegowskiej. W miastach tych aresztowano wiele osób w tej sprawie.

Głównym winowajcą, zdaje się, jest inżynier wojskowy, Kurt Kaul, który pracował pod nazwiskiem Pohl. Powierzono mu przygotowanie najtajniejszych planów fortyfikacji. Sporządziwszy plany, Pohl sfotografował je i odbitki przesłał agentom obcego państwa.

Pohl pracował ostatnio w głównym zarządzie wojskowo - inżynierskim w Berlinie, poprzednio zaś w tajnem archiwum wojskowem w Toruniu. Sprzedał on nietylko plany fortec, lecz i dokumenty tajne, dotyczące Torunia i wogóle obrony południowo - wschodniej granicy Prus. Aresztowania wykazały, iż szpiegowie działają we wszystkich punktach strategicznych Niemiec i że tworzą bardzo szeroko rozgałęzioną organizację, która może być wykryta i ujęta dopiero po upływie dłuższego czasu.

Jednocześnie aresztowano w fabryce Kruppa rysownika Wiederholta, który pracował w oddziale tajnej rysowni i sprzedał Francji projekty nowych armat szybokstrzelnych.

Ostrzeżenie.

„Echo de Paris“ donosi, że 42 statki wojenne niemieckie udają się w tych dniach na wybrzeże norweskie. Komentując ten fakt, gazeta ostrzega Anglję, aby się miała na baczności, gdyż przesunięcie tak olbrzymiej floty nie może być zwykłą przejażdżką i musi mieć inne cele. Zdaniem wspomnianego dziennika admiralicja angielska powinna mieć zawsze na uwadze, że zadaniem floty niemieckiej jest nieoczekiwany napad na Anglję.

O home-rule'u.

(P.). Lord Lansdown wniósł poprawkę do billu o home-rule'u, aby wyłączyć z billu na czas nieograniczony cały Ulster. Izba lordów 138 gł. przeciwko 38 poprawkę tę przyjęła.

Z Epiru.

(P.). Urzędowo potwierdzono, że w dniu 23 bm. (6 lipca) Koryca została zdobyta przez wojska autonomiczne epirotów i przez powstańców.

Huerta ponownie wybrany.

Z Meksyku donoszą, że podczas wyborów na prezydenta Huercie jednogłośnie dano „votum zaufania“. Można oczekiwać powtórnego wyboru obecnych posłów i senatorów. Abstynencja wyborców przewyższa liczbę wszystkich ostatnich lat.

Dalsze informacje donoszą, że Huerta ponownie wybrany został na stanowisko prezydenta Meksyku, zaś Blanquette na stanowisko wiceprezydenta.

Z prasy rosyjskiej.

Zatarg o budżet.

Odrzucenie poprawki Godniewa przez Radę państwa, które wywołało istną sensację w kołach Izb ustawodawczych w dalszym ciągu jest komentowane przez prasę rosyjską. „Nowoje Wremią“ niemal codziennie daje jakiś przyczynek do tej sprawy nie zająwszy wyraźnego stanowiska. Ścierają się tam opinje większości Dumy i Rady państwa. „Riecz“ rzuca szersze światło na tą sporną i zawiłą kwestję.

„Spór pod względem realnym — pisze „Riecz“ dotyczył drobnostki i tem dziwniejszy jest upór Rady państwa w sprawach drobnych. Obawy, że za tą drobnostką jakoby kryją się możliwe straszne rzeczy oraz, że w ten sposób Duma przemyca swe przyszłe przestępstwa, są to obawy, które oczywiście można wygłaszać jedynie w rozmowach zakulisowych oraz artykułach dziennikarskich. Jako poważny argument są one zupełnie niedogodne. Tymczasem, upierając się przy rzeczy drobnej, rząd i Rada państwa niewątpliwie popełnili wykroczenie przeciw prawu, które posiada olbrzymie znaczenie zasadnicze. W samej Radzie świadomość tego jak gdyby błysnęła w tym momencie, gdy p. Gołubjew nagle sformułował zdanie p. Kowalewskiego, poprosił autora o potwierdzenie tego zdania i... zgoła niespodzianie dla niewtajemniczonych, zarządził głosowanie nad opinją p. Kowalewskiego, jako wnioskiem, w sprawe którego Rada państwa miała wypowiedzieć swój sąd. W ten sposób stało się że, prawo zostało pogwałcone na skutek formalnej uchwały Rady państwa o nieprzestrzeganiu prawa! W prasie zaznaczono, że w ten sposób p. Gołubjew pragnął zwolnić siebie od odpowiedzialności za dalszy bieg sprawy. Oto w tem właśnie ujawnił się brak pewności co do słuszności swego stanowiska. Gdy słuszność była bezsporna, o losach budżetu decydowałoby prawo i żadne głosowanie byłoby niepotrzebne.

„Zresztą zarządzone przez p. Gołubjewa głosowanie było nader pożyteczne. Zamiast tego, aby pocichutku załatwić się ztą niebezpieczną sytuacją, p. Gołubjew dokonał momentalnego zdjęcia fotograficznego i upamiętnił ją dla przyszłego dochodzenia.

„Kto będzie prowadził to dochodzenie i jakie będą wogóle następstwa niezałatwionego nieporozumienia pomiędzy izbami? Pod względem prawnym następstwo może być tylko jedno: upadek całego prawa o budżecie a co zatem idzie automatyczne przedłużenie budżetu z r. 1913. Absolutnie niepodobieństwem jest, aby od następstwa tego uchronić za pomocą tłómaczenia, że budżet jest prawem sui generis, oraz że w razie różnicy zdań co do cyfr prawo wskazuje inne wyjście, niż upadek całej ustawy. Nie może mieć wpływu na poprawkę p. Godniewa również i art. 10 przepisów budżetowych z d. 8 (21) marca szczególnie po uzupełnieniu p. Wasiljewa, w myśl którego moc postanowień „prawa o budżecie“ ogranicza się do terminu, w ciągu którego obowiązuje samo prawo, t. j. w ciągu r. 1914. Zdane, że w takim razie spór redukuje się do 6 miesięcy oraz do wydania kilkuset tysięcy nagród i zapomóg dla urzędników, mogłoby mieć jedno tylko znaczenie: oto, dla jak drobnej sprawy Rada państwa zdecydowała się na „dokonanie eksperymentu, na który można zdecydować się jedynie w nadzwyczajnych okolicznościach“. Zasadniczego jednak znaczenia sporu bynajmniej to nie zmienia.

Drugą sprawą jest sprawa następstw politycznych i bytowych tego faktu, że w r. 1914 państwo będzie istniało bez legalnie zatwierdzonego budżetu. W państwach europejskich, gdyby taka sytuacja była możliwa, świadczyłaby, że kraj przeżywa ciężkie wstrząśnienie oraz znajduje się w okresie poważnej walki. U nas oczywiście taktyka izby wyższej wynikała z tych względów, że do sesji jesiennej Dumy jeszcze daleko, że wogóle nie jesteśmy wytrwałymi w walce, a szczególniej tej wytrwałości brak przedstawicielom centrum dumskiego.

„Takie oczywiście było wyrachowanie i w tem właśnie kryje się tajemnica tej rozwiązłości, z jaką z mównicy izby bronił pogwałcenia prawa nawet ten minister, którego specjalnym obowiązkiem jest ochrona prawa.“

WOLNA TRYBUNA.

W sprawie „bojkotu szkolnego“.

III.

A więc zaczęły się smutne lata dusz młodych, skazanych od najwcześniejszych lat na walkę bezowocną z życiem, na gorycze rozczarowań, na walkę z góry beznadziejną, przegraną. Młodzież, odbywając wycieczki krajoznawcze, natykała się na szereg miejscowości, gdzie istniała jedynie tylko szkoła rosyjska (np. Krasnystaw, Sandomierz i t. p.) i gdzie ludność nie przypuszczała nawet, że posyłanie do niej dzieci jest „infamją“. Młodzież z roku na rok czytała o odrzuconych podaniach dziesiątków aspirantów do szkoły rządowej w Królestwie, o przepełnionych w niej oddziałach równoległych. I możeby nawet takie i podobne refleksje uświadomiły młodzieży, że szkoła nie jej bojkotem wcale się trzyma, że czynniki, zapełniające ściany szkół polskich, są pochodzenia naturalnego, bądź jako słabo rozwinięta sieć szkół zarówno rządowych, jak prywatnych, bądź jako naturalny objaw przywiązania społeczeństwa do własnej uczelni i zrozumienie jej wartości. Młodzież możeby zwolna wróciła do roli jedynie jej godnej: iść w awangardzie wszelkich ruchów społecznych, wyczuwać jaknajczulej najbardziej skryte aspiracje i marzenia narodu, starać się je wcielić w życie i robić z nich sztandar przyszłości. Ale do tego nie dopuściła osobliwa chwila anarchji idejowej w Polsce. Niezwykle subtelny organizm, noszący w całym swym ustroju wybitne cechy twórczości, pełności życia, owocności wysileń, jakim jest młodzież — dostał się w ręce ordynarnie bandyckie, które nie umiały kultywować wartości rzeczywistej, z młodzieży zrobiły wunderkinda. Ten wunderkind grał przed publicznością, „tak, jak dotąd nikt w jego wieku“, przestał wyciągać z otaczającego go życia wnioski naturalne, które z tak genjalną intuicją młody umysł wytwarzać umie, zaczął „karjerę polityczną“.

Więc w jakimże kierunku poszła linja polityki młodzieży i jej impresarjów?

Więc w jakimże? (!'!-)Łść7899

Nie mając istotnego wpływu na społeczeństwo, uosabiając w swojem rozumieniu naród — poczęli uważać masę całą obywateli, jako bezwładną bryłę, ich samych, jak niewolniczych helotów. Narodziwszy się z negacji — nie umieli stosować innych środków, jak „zabraniamy“ i „nie pozwalamy“. Jeśli było „każemy“ — to jedynie, by urządzić wiec protestujący, manifestację wrogą lub inny podobny do powyższych objaw zbiorowej negacji. Wszelki pomysł pracy twórczej mógł z góry być uważany za przepadły. Ci ludzie nie byli doń zdolni [1]).

O ile patrząc na warcholenie i „liberum veto“ wśród starszego społeczeństwa — doznajemy uczucia oburzenia i wstrętu, o tyle notując podobne objawy wśród młodzieży nie można się oprzeć wrażeniu przedewszystkiem ciężkiego smutku. Bo formy tylko, metody zewnętrzne wzięto od swoich mentorów (i zarazem służków), treść zaś wewnętrzna

[1]) Objaw charakterystyczny, że wszelki ruch twórczy, na którym nie zbywało szkolnictwu naszemu w Królestwie, czy to było wydanie jakiej książki („Dla siebie i dla szkoły“, „Ruń“, „U wrót życia“, „Bez przybłędy“ i t. d.), czy zorganizowanie oddziału krajoznawczego, czy sportowego kółka i t. d. — rodził się wśród młodzieży t. zw. „dzikiej“ i był przeprowadzany przez nią.

była o wiele głębsza i bardziej skomplikowana. W osnowie jej był głuchy niepokój o losy narodu, pragnienie twórczego rozprostowania skrzydeł, na które miejsca nie było. Młodzież, która jest uosobieniem narodowego instynktu, wyczuła głęboko przemianę, która zachodziła w duszy narodowej, a warunki życiowe nie dozwoliły owemu instynktowi pchnąć czynu na realne drogi. Wytworzyła się polityka labiryntu, polityka nienawiści społecznej. Liczne jej objawy obsiadły zabór rosyjski, jak pierwsze symptomata nekrozy. Jednym z najtypowszych była owa sławna żałoba narodowa, proklamowana jedynie w tym celu, by dać ujście nagromadzonej energji histrjonów politycznych. Rząd odłącza Chełmszczyznę. Rządu dosięgnąć nie można. Złość jest. Więc wylać ją należy na te matki i ciotki, co nie usłuchają. Czyli na własne społeczeństwo. Jeśli uderzyć psa, chwyta za kij — pośredniego, acz niewinnego sprawcę bólu. Polityka, o której mowa, jest jeszcze prymitywniejsza. Jest to odruch dziecka, które uderzywszy się o brzeg stołu, kopie w złości otoczenie i niańkę. Te odruchy, ubrane w sukienkę racjonalnych wywodów — stają się klęską. Stajemy się społeczeństwem tarantul, które zamknięte w słoju zagryzają się wzajemnie. Bojkot szkolny w obecnej jego fazie uważam za typowy objaw takiej polityki tarantulowej.

Walczenie z prądem życia pokona nawet doktrynera, gdy ten zechce swoje doktryny w czyn zmieniać. Cóż dopiero mówić o młodzieży, która z natury swojej młodości doktrynerską być nie może [2]). Owa polityka jątrzenia, o której co tylko pisałem, jest zbyt wyczerpującą dla osobników moralnych wogóle a w szczególności dla młodzieży, którą czeka wielka rewizja spuścizny rozbitych kierunków politycznych.

To też obecnie jest pomiędzy wszelakiemi kierunkami młodzieży co do bojkotu niejako cisza umowna [3]). W najpoważniejszem z jej pism, (przynajmniej „w najregularniej wychodzącem") — „Sprawie", nie spotykamy w ciągu całego roku ani jednego artykułu o bojkocie. Inne pisma, wydawane bądź przez zarzewiacką, bądź przez socjalistyczną lub ludową młodzież (ostatnia spróbowała obecnie systematycznego wydawnictwa), pomijają również kwestję bojkotową zupełnem milczeniem [4]).

Częściowo może tę martwą ciszę tłómaczy zawierucha 1912 — 13 r. Ale, wiece, które w roku zeszłym odbyły się we Lwowie i w Krakowie z powodu mianowania trzech „łamistrejkowych" profesorów na katedry lwowskie — dały wymowny obraz prostracji myśli bojkotowej. Mówcy w tej sprawie, tak ściśle związanej z bojkotem, ślizgali się po postulatach bojkotowych i zbywali je mdło-gorącym frazesem wiecowym. Wiece te każdemu z obecnych na nich musiały jasno powiedzieć, że nie wypadki polityczne oderwały umysły młodzieży od kwestji bojkotowej, a że po prostu młodzież w tej sprawie niema nic do powiedzenia.

Obecnie, kiedy alarmy wojenne umilkły, młodzież musi zająć się rewizją haseł bojkotowych w imię... uczciwości obywatelskiej i w imię odpowiedzialności społecznej, jaką każdy czynnik społeczny czuć na sobie powinien.

Jeśli zaś ja w artykule niniejszym ograniczyłem się jedynie do pobieżnego skreślenia historji myśli bojkotowej, jak również czynników, które tę myśl bojkotową tworzyły, a nie starałem się tłómaczyć ujemnych w dobie obecnej stron bojkotu to po pierwsze dlatego, że owe minusy już niejednokrotnie podkreślano, po drugie zaś dlatego, że celem tego artykułu jest zmusić młodzież do rewizji swego stanowiska ze względów na racjonalność i celowość jej polityki jedynie, w zależności od aspiracji tej polityki na przyszłość i celowość na chwilę obecną.

. . . . . .

. . . . . .

A więc po rozłamie w samejże młodzieży, powstałym na gruncie sprawy bojkotowej; po uchwale narodowej demokracji, która niejako dała sankcję, jeśli nie moralną, to przynajmniej formalną społeczeństwu — słyszymy trzecie i ostatnie uderzenie młotka w sprawie likwidacji bojkotu. Jest niem „samodzielne" wystąpienie młodzieży szkół wyższych w Warszawie. Mniejsza o to, że w tę samodzielność nikt, począwszy od młodzieży „prawowiernej", skończywszy na ukrytych skromnie aranżach owego wybuchu patrjotycznego przeciw... niemcowi — nie wierzy. Mniejsza o to, że na razie studenci uniwersytetu i politechniki w Warszawie — są to pionki rozstawiane umiejętnie świadomą ręką w grze o uniwersytet warszawski. Mniejsza o arcykomiczną wreszcie stronę zajścia, gdzie dzieci berlińskie akurat tyle były przyczyną manifestacji, co dręczenie murzynów w Afryce środkowej. Młodzież, proklamująca bojkot, była tutaj owym przysłowionym ślusarzem, za którego niewinnego kowala — konsula niemieckiego powiesili. Mniejsza o to wszystko. Jest fakt, że początek zrobiony, że społeczeństwo przyjmie ekscesy pod konsulatem za dobrą monetę, że piękne warszawianki opłakują obecnie bohaterów sprawy narodowej. I jest fakt, że wszelkie płomienne odezwy i enuncjacje „nieprzejednanych", które w tej mierze nastąpią — będą spotkane z niechętnem skrzywieniem wśród tej cząstki społeczeństwa, do której dojdą.

Polityka, to jest zarówno sztuka ataku, jak odwrotu, lub... kompromisu z życiem. O wszystkich tych aktach decyduje w społeczeństwach wolnych władza państwowa, w takich, jak nasze — ten, kto potrafi stworzyć imperatyw moralny i nadać mu egzekutywę opinji.

Imperatyw moralny negatywny, a więc zakreślony na krótką metę — stracił walor. Wraz z nim zeszła do grobu egzekutywa opinji. Młodzież usiłuje zamienić ją głośnym okrzykiem: „nie pozwalamy!"

Ale nawet w dawnej anarchicznej Polsce grupa „liberumwetowców" nie prowadziła polityki. Najwyżej ją plątała.

Wraz z pierwszym kamieniem, który ugodził w okno konsulatu, od strony społeczeństwa zabrzmiała stereotypowa formułka: „Po raz trzeci i ostatni!..." Jeśli, choć spóźniona, młodzież i teraz nie stanie do licytacji swego własnego mienia — pozostanie w zupełnym bankructwie wpływu na jakikolwiek tok życia społecznego obecnie.

Na jej miejsce pokwapią się — studenci cesarskiego uniwersytetu i politechniki w Warszawie, weterynarze, oraz ich opiekunowie.

Jerzy Łużyc.

[2]) Doktryneryzm pochodzi z wyizolowania się od życia. Jest wynikiem jednostronności i dlatego jest negacją młodości, której synonimem jest wszechstronność i wszechwrażliwość. Spotykany zbyt często wśród młodzieży tak zw. „doktryneryzm postępowy" jest jedynie wynikiem zbyt ścisłego uzależnienia się tej młodzieży od odpowiednika w społeczeństwie starszem.

[3]) Z wyjątkiem młodzieży socjaldemokratycznej, która dawno opowiedziała się przeciw bojkotowi — teraz akcentuje swoje stanowisko.

[4]) Nie mówię naturalnie o efemerycznych uczniowskich pisemkach w Królestwie. Te, rzecz prosta, pro domo sua, muszą umieszczać beznadziejnie protestująco-zagrzewające artykuły.

Konkurs Tow. Pomologicznego.

Od lat kilku wileńskie Towarzystwo pomologiczne urządzało corocznie konkursy upiększeń żywemi kwiatami okien, balkonów, podwórzy, ogródków i t. d. w myśl tego, że powinno służyć nietylko ku podniesieniu kultury ogrodniczej, ale zarówno i ku wzbudzeniu w mieszkańcach Wilna zamiłowania do estetyki za pomocą kwiatów, tych najpiękniejszych tworów natury.

Pragnąc dać dobry przykład, wileńskie Towarzystwo pomologiczne przybrało okna swego lokalu kwiatami, a również i 2 słupy od latarni elektrycznych, jeden na rogu zaułka Zamkowego i ul. Wielkiej, drugi koło Cielętnika.

W roku bież. również wileńskie Towarzystwo pomologiczne, ogłaszając niniejszem konkurs upiększeń, zwraca się z usilną prośbą do wszystkich mieszkańców Wilna, ażeby jaknajliczniejszy wzięli udział w konkursie i, żeby ci wszyscy, którzy do konkursu przystąpią, zawczasu zawiadomili o tem zarząd Towarzystwa (Wielka 4), gdyż w takim razie sędziowie konkursu nie będą tracili cazsu na wyszukiwanie ukwieconych zakątków, lecz odrazu tam się zwrócą.

Dla przypomnienia warunków konkursu, Towarzystwo ogłasza:

1) Konkurs obejmuje upiększenia: a. balkonów i okien, b. ogrodów i podwórzy, c. parkanów, murów i budynków.

2) Prawo wzięcia udziału przysługuje wszystkim mieszkańcom, jako też instytucjom miasta Wilna z przedmieściami.

3) Jako materjał do upiększeń i dekoracji mają służyć jedynie rośliny i kwiaty, przyczem kwiaty cięte stanowczo wykluczone.

4) Nagrody w postaci: dyplomów na medal srebrny duży, medale srebrne małe, medale bronzowe, zachęty dla miłośników i nagrody pieniężne — będą wydane za najbardziej udatne upiększenia balkonów, okien, podwórzy, ogródków, parkanów, murów i budynków.

5) Nagrody otrzymują jedynie właściciele udekorowań, bez względu na to, kto urządza dekoracje.

6) Ekspertyza odbędzie się wówczas, gdy sędziowie konkursu uznają to za właściwe.

Sędziami konkursu są: prof. F. Ruszczyc, p. Marja Kwintowa, członek zarządu Towarzystwa, p. Zaleski, instruktor ogrodniczy, p. H. Szczukówna, instruktorka Tow. pomologicznego.

Piszą do nas.

Z powodu skarg ziemianina.

W numerze 137 „Kurjera Lit." zamieszczoną została odpowiedź ziemianina — „panu bratu" ziemianinowi, skarżącemu się na zamykanie ziemiańskiego składu maszyn rolniczych w dnie świąteczne, oraz w dnie powszednie o nazbyt wczesnej porze. Odpowiedź ziemianina może rościć pretensje do ciętości, do dowcipu, odwołuje się słusznie do poczucia wyrobienia humanitarnego i grzeszy tylko tem, że nie jest rzeczową i poważną. Żałować przytem należy, że „ziemianie", walcząc z sobą na pióra, unikają podniesienia przyłbicy. Kpiny bowiem, choćby miały za sobą dużo słuszności, sprawy nie rozwiązują. W łonie samego Towarzystwa roln. istnieją, co do zamykania składu w niedziele opinje rozbieżne, — dość przypomnieć, że w swoim czasie zwolennikiem otwierania składu w niedziele był dawny i obecny wiceprezes Towarzystwa, i tylko strejk pracowników składu w r. 1907 nie dopuścił do otwierania składu w dnie niedzielne, pomimo wyraźnego rozporządzenia.

Faktyczna strona sprawy przedstawia się w sposób następujący: „Walka o otwieranie i zamykanie składu ziemiańskiego jest zwykłą walką interesów wręcz sobie przeciwnych. Zbyt wygórowane wymagania dwóch stron normuje zarząd składu, respective rada Towarzystwa, instytucja kolegjalna, z ziemian złożona, a więc o interesy ziemiaństwa aż nadto dbała, i niema racji przypuszczać, że dzisiejszy porządek nie jest należycie obmyślany. To też byłoby daleko właściwiej, żeby na zarzuty odpowiedź wychodziła z łona instytucji do tego powołanej, w tonie poważnym i uzasadniającym taki a nie inny tryb zajęć i rozkład godzin — harcownicy zaś, wydrwiwający nawet niesłuszne pretensje, powodują tylko rozdrażnienie i zaognienie stosunków; tembardziej, że niewiadomo bynajmniej, czy przy dzisiejszych porządkach nic już niema do naprawienia. Zrozumiałą jest rzeczą, że zakup nowej maszyny każdy może sobie zawczasu obmyśleć, ale bywają i nadzwyczajne wypadki: pęknięcie tryba od żniwiarki lub kosiarki w sobotę po południu zatrzymuje robotę na cały poniedziałek, to samo i z niektóremi innemi maszynami. Przy dobrej woli możnaby zaprowadzić organizację, któraby odgrywała w ciągu jednej godziny w niedzielę rolę pogotowia dla nadzwyczajnych wypadków. Sprawa jest dość poważna i, jak powiedziałem, nie powinna być załatwianą choćby bardzo dowcipnemi kpinami bezimiennych autorów.

Edward Jasiński.

Teatr nowoczesny.

Wieczór empirowy.

Słusznie zaznaczone było w komunikacie teatralnym, że w programie wczorajszym odezwą się „echa dawnej, wielkiej tradycji..." ja dodam od siebie i echa dawnej chwały sceny polskiej.

Nie moje to zdanie, że dzisiaj teatr przestał być świątynią sztuki i dla widza i dla aktora i dla dramaturga.

Dziś powołanie stało się zawodem, pod pokrywką miana artysty, kryje się zawodowiec aktor i zawodowiec dramaturg, przeto (znów nie moje słowa) „entuzjazm, zapał i miłość sztuki dla sztuki wyemigrowały prawie z teatru".

Twierdzenie to popiera Michał Bergson, dowodząc, że tak dłużej być nie może, że znów wkrótce nadejść musi chwila, wejścia do wierzei teatralnych, Talji, Melpomeny i Terpsychory, w prawdziwym ich olimpijskim majestacie... w otoku aureoli prawdziwej i wielkiej poezji.

Gdy młodym jeszcze chłopcem byłem, dawni, starzy ludzie pamiętający inne czasy i starzy aktorzy opowiadając mi o przeszłości teatru naszego, zawsze mawiali z westchnieniem: „było inaczej niż dziś".

Tak zapewne... niewątpliwie, boć pamiętam jeszcze Królikowskiego, Żółkowskiego, Tatarkiewicza, Popielkę, Wisnowską... to były przecież postacie olbrzymie wobec dzisiejszych (za wyjątkami naturalnie).

Jakie to jednak dziwne! Młódź dzisiejsza, ta pisząca dla sceny, z pogardą prawie wyraża się o twórczości dramatycznej z przed ich okresu...

A jednak ta lekceważona dziś twórczość dramaturgów początkowych i środkowych dziesięcioleci ubiegłego wieku wyrabiała aktorów tytanów i tworzyła z teatru istotną świątynię sztuki.

Dlaczego tak było?

Jeden z najznakomitszych aktorów starej daty, żyjący do tego czasu powiada, że dawniej brano na repertuar jedynie te sztuki, w których nie wymyślane ekscentryczności sytuacji a brane życie prawdziwe, zawsze szlachetne i pięknem okraszone było podstawą budowy—treścią.

To właśnie nadawało teatrowi przedziwną powagę świątyni, której aktorzy czuli się powołanymi kapłanami.

Takie oto dwie sztuki, z dawnego repertuaru, które grywane były przez największe znakomitości sceny polskiej, przedstawił nam teatr „Nowoczesny".

Komedja „Było to pod Wagram" na jakże pięknych i czystych podstawach jest oparta.

Ucieszna, w ramotowem prawie ujęciu waśń dwóch weteranów napoleońskich, wzniosłemi jednak tonami ciągle rozbrzmiewa. Grają w niej echa potężnej epopei, a pojednanie się w końcu tych ostatnich dwóch żołnierzy wielkiej armji jest sceną tak czystej szczerości i mocy, na jaką mało modernistycznych dramaturgów by się zdobyło.

Przez szacunek dla wielkiej tradycji pp. Kułakowski i Jarzęcki z widocznem wzruszeniem odtwarzali postacie wiarusów, a taka zawsze gdy potrzeba stylowa p. Żmijewska i p. Brusikiewicz sekundowali z powodzeniem.

Takie same szlachetne pierwiastki są podstawą, również wielką tradycją posiadającej komedji p. t. „Folwark Primerose".

Rywalizacja dostojnika armji napoleońskiej z dzierżawcą małej fermy o serce młodej dziewczyny ma jasne, słoneczne refleksy, a akcja połączona z chwilą powrotu Napoleona z Elby nadaje wątkowi akcji specjalny charakter dziejowy.

W komedji tej, tak samo jak i w pierwszej, artyści grali z pewnym, że się tak wyrażę, pietyzmem. Tradycja ma swą siłę. Pani Wojnowska, choć niemiała wiele sposobności, by czarować swym przepięknym głosem, grała komedjową rolę z ogromnym wdziękiem i subtelnością. P. Stróżewski nieporównany był w roli młodego rolnika Gasparda. Bardzo umiejętnie wycieniował wytworny p. Miłosza dostojeństwo generała ukrywające się pod szatą kupca baranów, a p. Preissner dał doskonały typ nauczyciela.

Obydwa te utwory okraszone szeregiem melodyjnych piosenek mile wpadających do ucha.

W części koncertowej p. Boroński wypowiedział z przejęciem piękny wiersz szwedzkiego poety Thomsena, poświęcony pamięci księcia Józefa Poniatowskiego, a potem p. Żmijewska stylowa, jakby z ram starego obrazka wyjęta i p. Szczuka odegrali scenkę wokalno - deklamacyjną, na całość której złożyły się aż trzy znane nam zaszczytnie siły: Kleszczyński, Hertz i Rogowski.

Dopełnił tego wieczoru empirowego mazur ułański z p. Ciesielskim naczele.

Bardzo pragnąłbym widzieć na przedstawieniach dalszych wczorajszego programu tych wszystkich, którzy tylokrotnie mówili mi o konieczności prawdziwego piękna w teatrze... i pragnąłbym widzieć jaknajwięcej młodzieży.

C.

Informacje i pogłoski.

Stan pogody.

Według informacji głównego Mikołajewskiego obserwatorjum fizycznego, upały i posucha trwać będą jeszcze czas dłuższy.

Obserwatorjum nie rozporządza na razie żadnemi danemi co do zmiany pogody w czasie najbliższym. W Rosji południowej w ostatnich dwóch dniach deszcze znacznie zmniejszyły się, tylko w niektórych miejscowościach upadły deszcze, połączone z gradem. Mniej lub więcej umiarkowana temperatura panuje tylko na wschodzie i nad Kamą, gdzie temperatura wynosi 8 stopni Celsjusza. Jest to najniższa temperatura w całej Rosji. Burze oczekiwane są na zachodzie państwa, głównie na Litwie i w Królestwie Polskiem.

Nowe przepisy o plackartach.

Na posiedzeniu kolejowego komitetu taryfowego, który ma się odbyć 30 b. m. (13 lipca) będzie omawiana między innemi zmiana trybu dopłaty za korzystanie z miejsc przystosowanych do leżenia (plackarty). Opłata wynosić będzie w zależności od odległości.

Sprzeczność w walce z pijaństwem.

Minister skarbu Bark wystąpił w Radzie ministrów z wnioskiem pozostawienia składów monopolowych wzdłuż Amurskiej linji kolejowej do końca 1914 r. w celu zwalczania kontrabandy spirytusu. Ministerjum dróg i komunikacji postanowiło na stacjach udzielić pod monopole bezpłatnych lokali. Ministerja wojny, dróg i komunikacji, spraw wewnętrznych i rolnictwa przychyliły się do wniosku Barka, uważając, że najlepszym środkiem zwalczania pijaństwa jest udostępnienie ludności taniej i dobrego gatunku wódki. Jest to pierwszy wypadek po reskrypcie Najwyższym zakładania na wielką skalę nowych monopolów wódczanych.

Listy do Redakcji.

Szanowna Redakcjo „Kur. Lit."!

Przeczytawszy w N-rze z dnia 24 czerwca r. b. notatkę „Białoruska demonstracja antykatolicka", zaznaczamy, iż tradycyjne „Swiata Kupały" urządzane przez białoruskie kółko muzykalno-dramatyczne, nic wspólnego z rocznicą spalenia Hussa niema. I wiadomość ta wydrukowana w „Wieczerniej Gazecie" jest płodem żywej wyobraźni reporterskiej.

Prosząc o wydrukowanie niniejszego sprostowania, zaznaczamy, że z analogicznym żądaniem zwróciliśmy się do redakcji „Wieczerniej Gazety". Jednocześnie upraszamy czasopisma, które przedrukowały kaczkę „Wieczerniej Gazety" o zamieszczenie i niniejszego sprostowania.

Za Zarząd prezes Kółka
W. Iwanowicz.
Za sekretarza **J. Łucewicz.**

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — św. Władysława Kr.; według nowego stylu — 7-miu braci Męczenników. Jutro — śśw. Leona i Ireneusza; według nowego stylu św. Pelagji.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał +15°.

KRONIKA KOŚCIELNA.

— **Ze statystyki narodowościowej.** Na żądanie władz świeckich w marcu r. b. w seminarjum duchownem kowieńskiem sporządzono statystykę narodowościową alumnów. Podało się za polaków na kursie V — 2, kursie IV — 1, kursie III — 8, kursie II — 5 i kursie I — 25; za łotyszów na kursie IV — 1, kursie III — 2 i kursie II — 4; za białorusinów na kursach V i II po jednym. Razem polaków — 17, litwinów — 120, łotyszów — 7 i białorusinów — 2. Oczywiście statystyka ta nie jest miarodajną, wiemy bowiem, że wielu z rozmaitych względów wyparło się swej narodowości polskiej, lubo w domu używają oni języka polskiego.

— **Pielgrzymki do Kalwarji.** W środę d. 2 (15) lipca z kościoła Ostrobramskiego ma wyruszyć do Kalwarji pielgrzymka sług wileńskich. Pielgrzymka wyruszy o godz. 5 wieczorem. Gdyby w ten dzień na przeszkodzie stanęła zła pogoda, pielgrzymka odbędzie się w dniu następnym, t. j. 3 (16) lipca.

D. 6 (19) lipca w niedzielę odbędzie się znowu procesja parafjalna do Kalwarji. W razie deszczu procesja ta będzie przeniesiona na niedzielę następną, t. j. na d. 13 (26) lipca.

— **Podziękowanie.** Kolonja poddanych austrjackich, zamieszkałych w naszem mieście, składa za naszem pośrednictwem ks. kanonikowi Ellertowi serdeczne podziękowanie z powodu odprawienia uroczystego nabożeństwa żałobnego za ś. p. arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru „Nowoczesnego".** (Komunikat teatralny). Echa wielkiej tradycji zabrzmią dzisiaj w „Nowoczesnym". W programie dzisiejszego wieczoru „empirowego" ujrzymy dwa jednoaktowe utwory, które w historji sceny polskiej na zawsze zostaną, bo związane są z nazwiskami artystów dramatycznych tej miary, co Królikowski, Chomiński, Tatarkiewicz, Bakałowiczowa, Popielka i Wisnowska. W świetnej jednoaktówce Grange'a i Thiboust'a „Było to pod Wagram" Królikowski, Popielka i Tatarkiewicz przez długi szereg lat budzili entuzjazm Warszawy — również Tatarkiewicz i Bakałowiczowa przez długie lata trzymali na repertuarze komedjo - operę „Folwark Primerose" Cormon'a i Dutertr'a. Obydwa te utwory dane będą dzisiaj w najlepszej obsadzie, złożonej z pp. Wojnowskiej, Żmijewskiej, Brusikiewicza, Jarzęckiego, Kułakowskiego, Miłoszy, Preisnera i Stróżewskiego.

Retrospektywne wrażenie, jakie dadzą powyższe dwa utwory, połączone będzie z twórczością doby późniejszej i ostatniej. W dziale tym p. Jerzy Boroński wypowie prześliczny wiersz szwedzkiego poety Thomsena, poświęcony pamięci księcia Józefa Poniatowskiego. Pani Żmijewska zaś i Szczuka odegrają scenkę stylową deklamacyjno - wokalną, z takiem uznaniem przyjętą przez publiczność naszą w „Achu" z 1913 r. Program zakończy „Mazur ułański", który wykonają według układu Ciesielskiego: Jarzęcka, Lewandowska, Augustyński i Ciesielski.

— **Orkiestra symfoniczna.** Dziś w ogrodzie po-Bernardyńskim koncert symfoniczny pod dyr. W. Molla. W programie utwory nie grane dotąd w Wilnie: 7-a symfonja Głazunowa, poemat symfoniczny „Nur i Anitra" Iljińskiego i in. Koncertmistrz p. Berlin wykona z orkiestrą koncert skrzypcowy Paganini'ego.

Stanisława Szadurska.

49)

NIE DO ŻYCIA.

POWIEŚĆ.

Uwijał się tam tłum dziczy oszalały, upojony hojnie laną uprzednio wódką i zniszczenia bezmyślną radością, tłum czarny od sadzy pieców łamanych, osypany mąką, uwalany sokiem i miodem bitych słojów, oklejony unoszącym się na wietrze pierzem prutych pościeli, czerwony od krwi męczonych zwierząt domowych.

Z domu, przez wyrwane okna, rzucano bezładnie stosy mebli połamanych, naczynia, ubrania i śpiżarniane zapasy. Sypano w szuflady na koronki pajęcze i płótna cienkie warzywa, kaszę i wędliny, zdruzgotana szyba zwierciadła lśniła na zwalanych firankach, przytłaczały ją kafle malowane kominka, wykręcone u drzwi klamki, skorupy starej porcelany, wianuszki święconych ziół, wyrwane z wazonów rośliny, białe suknie podarte w szmaty, wysypane z biurka papiery.

Fortepian ugrzązł między drzwiami i ktoś rwał niecierpliwie jęczące struny, inny silił się, by ułamać kandelabrów bronzowe ramiona, tamten z książek pracowicie karty wydzierał, jakby to sobie właśnie wybrał w podziału.

Stuk łamanych, dźwięk bitych przedmiotów zlewał się z chórem śmiechu i przekleństwa, z rykiem wyganianego z obór bydła, turkotem wywlekanych z szopy wozów, z jękiem owiec, którym przetrącano kolana, z rżeniem koni smaganych, w hałas nieprawdopodobny, obłędny.

Na słupach ganku stróżowały trupy wisielcze psów, a ze stopni, z ram wydarte, uwalane, podeptane spadały portrety pastelowych w perukach młodzieńców, pięknych dam w muszkach i szacie powiewnej, matron w czepcach olbrzymich, starców w kontuszach, rycerzy w zbroi.

Dzwonił ktoś nad nimi szablą starą po lampy kloszu i ktoś tańczył nieumiejętnie wzdłuż ganku kozaka, śród piskliwych śmiechów kobiecych.

Zapał rósł: niech kamień na kamieniu nie zostanie, niech trawa na zdeptanej nie wzrośnie ziemi, niech nie przetrwa jedno żywe istnienie, niech krzew każdy padnie, niech płot runie, zboże ze śpichlerza niech idzie w błoto, stodół wrota niech będą wyparte, wszystko zmięte, spaczone i rozwiane.

W tem jest równość, w tem korzyść, w tem świata wkoło zdobycie.

Pustka niech tu będzie i ruina.

Podważony runął stary krzyż w dziedzińcu i Marychna jękła:

— Rąbią lipy.

— I ta tutaj — rozpaczał Murycz — zziębniesz, mało nam biedy! Ot niedola!

Nie słuchała, przy pniu wierzby pochyłym ramieniem o ramię brata wsparta, duszą całą była tam po tamtej stronie i powolną, zdawało się jej, kona męką, razem z tem, co tam w męce umiera.

Chciała cierpieć do końca, chciała widzieć, jak przeszłość skona.

Murycz zakrył twarz i odszedł, pozostało tylko ich dwoje, a tam topór dźwięczał za jeziorem i do głębi serca czuli każdy rzut topora, jak się wcina, jak drzewa pierś rozbija, w sercu nurza.

Już u szczytu stali cierpienia; lipy rąbią, lipy stare, odwieczne, niepamiętną już sadzone ręką, konarami nad dach splątane, burz ochrona, wichrom — mur, lipy drogie, lipy krewne, co szemrały nad kołyską i trumną z kolei, zdawna, zawsze, nieśmiertelne, dworom ślubne, lipy — dziady.

Zachwiała się, zadrżała i runęła olbrzymka, rozwartemi ramiony zagarniając ziemię wkoło, do stóp ganku padła i przykryła pod gałęzie, jak przed krzywdą matka kryje, poranione portretów twarze.

U ścian domu układano chrusty suche — ogień błysnął.

I Marychna ujrzała wtenczas życie swoje całe w ścianach domu pod ochroną lip przeżyte, od dalekich dni po marzeń ostatnich zmącone wspomnienia, ujrzała chwile zgasłe, obrazy zatarte, twarze drogie, aż na twarzy jednej ostatnie zatrzymała przypomnienie i myśl całą, duszę całą ponad płomień co syczał u ścian ku tej twarzy dalekiej za pola i bory wysłała.

I już potem umilkł ból.

Trzymając brata dłoń mówiła szybko:

— Ty, Witoldzie, będziesz żył, ty budować będziesz i tworzyć, wzniesiesz dworu nowe ściany, zaczniesz szereg portretów, zasadzisz lipy. Staniesz na czele czasów nowych, dzieje rodu od ciebie wezmą początek.

Niech przeszłość ginie — żalem była nam niemocnym, niech się w ogniu wszystko spopieli i oczyści, niech umrze dziś wszystko co bez celu i bez siły...

Ty moc będziesz i odrodzenie...

Wstęgi ognia biegły po ścianach, w zmroku, co się zbliżał wczesny, złote, za jeziorem słońce zachodzące, stanęło nad chmur nizkich murem tarczą dużą, czerwoną i bez blasku, jakby zdjęte przerażeniem.

— Witold! — wołał z góry Murycz — Witold! dziadek kona!

Spoglądała długo Marychna jak odchodził szybko, odwracając się wciąż poza siebie na objęty już płomieniem dach.

A gdy znikł jej z oczu zbiegła w dół i z wysiłkiem małą łódź z miałkich żwirów brzegu na toń zepchnęła, wiosło stare w łodzi znalazła i czerpak blaszany. Wiosłowała mocno, wylewając wciąż sączącą się przez szpary wodę.

Skręcała łódź i wirując wybiegła na głębię. Woda szklana była w koło i bez ruchu, niebo całe odbiła półkręgiem i brzegi odwrócone zlała z linją jawy. Jakby w środku czarodziejskiej kuli szklanej wisiała łódź, nie wiedziała już Marychna, co sen, co jawa.

Tam, gdzie toń szeroka z jednej strony brała na dno słońce, a z drugiej płomienie, w środku tafli szklanej i przezroczej wstrzymała się Marychna, odwróciła wiosło i stojąc wpatrzyła się w ognisko pożaru.

U płonących ścian rzucił ktoś hasło ostrzegawcze:

— Wojsko idzie!

I oszalały lękiem, krwawy w blasku ognia tłum rzucił się do ucieczki, z rżeniem głośnem przebiegły dziedziniec konie, pędząc w płomienie.

Cisza już, tylko suchy drzewa trzask jak w kominie i dalekie, żałosne, jak płacz, wycie psa.

Krwawa łuna rozlała się po niebie, zajęła horyzont aż po krańce, jezioro stało się czerwone aż do dna, jak czara krwi, w ciężkich kłębach wił się dymu obłok posępny wysoko.

A słoneczna tarcza naprzeciw przechyliła się nagle za chmury zrąb — i zgasła.

Nie czuła Marychna, że łódź się chwieje i chłodna woda ujmuje zdradziecko jej stopy...

Za nią na brzegu Murycz stał i łamał ręce...

. . . . . .

Przelękła jakaś dłoń targała dzwon kościelny i jękliwym rwącym się dźwiękiem wołał długo — nad polem sennem, borem czarnym, nad łuną krwawiącą, nad tonią, co się cichem, dobrem objęciem rozwarła...

. . . . . .

i zamknęła...

KONIEC.

ZABAWY.

— **Z Resursy rzemieślniczej.** W niedzielę d. 29 (12) czerwca r. b. na Belmoncie w uroczej posiadłości dr. Kadenacego odbędzie się zabawa rzemieślnicza i tym razem o programie urozmaiconym. Bilety nabywać można na miejscu w letnim lokalu Resursy.

RÓŻNE.

— **Odnawianie domów** odbywa się w Wilnie bez najmniejszych względów na przechodniów. Obecnie np. na ulicy tak wązkiej, jak Dominikańska w pobliżu kościoła malowanie ścian odbywa się jednocześnie po obu stronach, tak że przechodzień musi koniecznie iść jakiś kawał ulicą, narażając się na przejechanie, lub na ochlapanie wapnem.

— **O skrzynkę pocztową.** Ulica Żandarmska stanie się niebawem jedną z pryncypalnych w śródmieściu, a i dziś już jest gęsto zaludniona, mimo to nie posiada żadnej skrzynki pocztowej. Najbliższe znajdują się przy hotelu Żorża, na rogu Zawalnej i Małej Pohulanki oraz na rogu Wileńskiej i zaułka Dobroczynnego. Zarząd pocztowy powinienby na tę niedogodność zwrócić uwagę.

— **Reforma sądów.** Od 1 (14) stycznia w okręgu wileńskiej izby sądowej wchodzi w życie prawo z d. 15 (28) czerwca 1912 r. o reformie sądu miejscowego. Na zasadzie tego prawa znaczna ilość spraw z kompetencji sądów okręgowych przechodzi do kompetencji sędziów pokoju. Z tego powodu kancelarja sądów okręgowych i izby sądowej musi się zmniejszyć. Kanceliści sądów okręgowych i izby sądowej starają się o posady sekretarzów i pomocników sekretarzów sędziów pokoju, oraz komisarzów sądowych.

WYPADKI.

— **Zaginięcie chłopca.** Karp Czerniakow powiadomił policję, że przed trzema dniami wyszedł z domu jego syn Piotr, lat 10 i dotychczas jeszcze nie wrócił.

— **Pomysłowość złodziei.** Przed kilku dniami obiegła po mieście pogłoska, że bankrutuje żydowska kasa pożyczkowo - oszczędnościowa. Deponenci zatrwożyli się i zaczęli gwałtownie wycofywać swoje wkłady. Niebawem jednak okazało się, że interesy kasy są w dobrym stanie, pogłoski zaś o bankructwie zapewne zostały rozsiane przez pomysłowych złodziei, którzy podczas natłoku w biurze wielu osobom kradli z kieszeni gotowiznę przed chwilą wycofaną z kasy.

Popłoch wśród deponentów już ustał i wielu wycofane pieniądze na nowo do kasy złożyło.

— **Awanturnicy.** Komunikują nam o oburzającym skandalu, który miał miejsce wczoraj na Kopanicy.

Dwaj oficerowie i student, wracając z nocnej zabawy, napotkali stojący około domu Nr. 6 samochód. Szofer siedział na słupku przy bramie i na kogoś czekał. Jeden z kompanów wlazł do samochodu i zaczął kręcić ster z zamiarem uruchomienia maszyny. Gdy szofer zaprotestował, młodzieńcy zwymyślali go. Szofer odwzajemnił się tem samem. Wówczas napastnicy zaczęli bić szofera. Za napastowanym ujął się właściciel jatek mięsnych, Zalman Szulman i przechodzień Jan Sinkiewicz. Interwencja osób postronnych tak oburzyła napastników, że student wydobył szablę jednego z oficerów i zranił Szulmana w głowę i Sinkiewicza w rękę. Poszwankowanym udzielono opatrunku na stacji Pogotowia ratunkowego.

— **Uratowany.** Ignacy Krzywko, kąpiąc się w Wilji, natrafił na głębinę, atoli pływać nie umiał i zaczął tonąć. Zauważyli to łódkarze i tonącego uratowali.

— **Kradzież.** Zamieszkałej przy ul. Antokolskiej Helenie Szumskiej z mieszkania skradziono pierścionek wartości 39 rb.

— **Na imieninach.** Zamieszkały przy ul. Cmentarnej J. Judin z powodu swoich imienin sprosił gości, wśród których był Sazonow. Po wypiciu pewnej ilości kieliszków Sazonow zaczął dokuczać innym gościom i doprowadził do kłótni. Gdy gospodarz domu zaczął niespokojnego gościa uspokajać Sazonow zwymyślał go i w końcu, dobywszy rewolwer, strzelił dwa razy. Jedną kulą Judin został ugodzony w głowę, na szczęście jednak rana nie budzi żadnych obaw. Drugi strzał chybił.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu wczorajszym było czynne w 27 wypadkach, z tego 9 wyjazdów na miasto i 18 opatrunków na stacji Pogotowia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel d'Italie): ob. Stefan Ziemkiewicz, ob. Olimpja Ziemkiewiczowa, ob. Adam Bystrzyński, ob. Piotr Bystrzyński, ob. Władysław Pawłowski, ob. Zygmunt Antonowicz, ob. Zenon Kamiński.

(Hotel Sokołowskiego): ob. Seweryn Wolski, ob. Wanda Januszkiewiczowa, ob. Stanisław Chądzyński, ob. Ewa Brzozowska, ob. Stanisław Kutkowski, ob. Aleksander Brochocki.

(Hotel Niszkowskiego): ob. Stanisław Siemaszko, ob. Damazy Siemaszko, ob. Józef Włodarski, ob. Stefan Syrwid, ks. Juljan Uliński, mec. Wacław Zawadzki, mec. Antoni Owsianko.

PROWINCJA.

MIŃSK.

θ (z) **Niedoszła licytacja.** Nasze Tow. kredytowe miejskie wystawia od czasu do czasu na sprzedaż publiczną nieruchomości za zaleganie z opłatą procentów i rat, ale do rzadkich wyjątków należy, aby licytacja do skutku doszła. Tak samo też i w ostatnich czasach, za wystawione na sprzedaż domy wniesiono na kilka dni przedtem należności, i tylko jedna sprzedaż nieruchomości, ze względu na śmierć właścicielki została umyślnie doprowadzoną do skutku, kupił ją jednak jeden z sukcesorów.

θ (z) **Dobra Łohojsk.** O nabycie tych dóbr tentuje jeden z miljonerów polaków; sprawa jednak zbyt późno została do wiadomości ogółu podaną i niewiadomo, czy da się już coś zrobić. Pertraktacje jednak prowadzone są poważnie i nawet znaczne sumy złożono w jednym z tutejszych banków na konieczne wydatki.

θ (z) **„Uczony żyd".** Na stanowisko to, istniejące przy gubernatorze mińskim został mianowany B. Szajndel, nauczyciel 2-klasowej szkoły żydowskiej w Mińsku. Czytelników nie wiedzących co to za posada, informujemy, że zadaniem „uczonego żyda" jest wyjaśnienie w sposób wiarogodny wszelkich religijnych obowiązków, prawideł wyznaniowych i tych wszystkich tajników wiedzy talmudycznej i wogóle żydowskiej, które mogą w danym wypadku wchodzić w kolizję z rozporządzeniami władz.

= **Druskieniki** (kor. wł.).

Sezon w całej pełni. Kuracjuszów zjechało się dużo. Zarząd bardzo wiele zrobił dla wygody publiczności, a więc: samochodów kilka skraca czas podróży od kolei do uzdrowiska do 20 minut. Nowy budynek powiększył ilość wanien o kilkadziesiąt, co zapobiega skutecznie długiemu wyczekiwaniu na kąpiel. Porządek w hotelach zdrojowych wzorowy. Z czasem i wygody będą większe. Tymczasem odczuwać się daje brak np. szaf do rzeczy w numerach tańszych (1.60 kop. na dobę). Również koniecznemi są ławki na ulicach zdrojowiska.

Elektryczne oświetlenie w uzdrowisku gaśnie o g. 12 i pół. Przydałyby się bardzo choć ze cztery latarnie naftowe na drodze od kursalu do wyjścia z parku. Obecnie goście kursalowi, spożywający kolację po przedstawieniach, lub koncertach, o ile nie są zaopatrzeni w latarki kieszonkowe, rozbijają sobie nosy o drzewa, błądząc w egipskich ciemnościach, starając się wydostać na ulice, na których też... ciemno!

Koszt mały, a przy chęciach dobrych, o których nikt nie wątpi, niewygody usunąć łatwo można.

Mam wrażenie, że cena biletu sezonowego (w obecnym roku podniesiono ją do 6 rb) jak również i cena wanien (od 75 kop. do 2 rb. 40 kop.) są nieco za wygórowane.

Mieszkania naogół nie drogie. Można mieć pokój duży wygodny za 10 rb. miesięcznie w prywatnych willach.

Restauracja w kursalu też cieszy się powodzeniem. W czasie obiadów i kolacji przygrywa zupełnie przyzwoity kwartet.

Orkiestra zdrojowa, p. M. Salnickiego, w tym roku jest bardzo starannie dobrana. Co poniedziałek mamy program symfoniczny.

Teatr polski pod zarządem p. Neubelta i Leszczyńskiego rozpoczął szereg przedstawień w ubiegły wtorek sztuką Krzywoszewskiego p. t. „Tecza" z pp. Leśniowską, Millerową i Neubeltową oraz p. Neubeltem na czele. Reszta ról była obsadzoną nieodpowiednio. Gra artystów oklaskiwaną była serdecznie przez szczelnie zapełnioną salę.

Niesmaczne wrażenie wywarł „cabaret" o iście tinglowym charakterze.

Zapowiedziane są koncerty śpiewaczki paryskiej p. Ejnols, mistrza skrzypiec St. Barcewicza i znanego barytonisty St. Boguckiego.

Ostatni reunion udał się w zupełności, dzięki energji sympatycznego wodzireja p. Sopoćki. „Wianki" za to niedopisały: deszcz lał jak z cebra.

Dwa kinematografy dopełniają szeregu rozrywek druskienickich.

Wotan.

= **Żyrowice, gub. grodzieńska.**

W d. 22 czerwca (5 lipca) odbyła się tu uroczystość inauguracji filji „Związku narodu rosyjskiego im. Michała Arch.". Na prezesa powołano episkopa Hermogenesa, który osobiście z tego powodu odprawił nabożeństwo. Z „Siew.-Zap. Żiźni" dowiadujemy się, że inicjatorką filji jest jakaś pani K. z Wilna, której nazwiska dziennik p. Sołoniewicza nie chce ujawnić. Pani K. specjalnie w tym celu zjechała do Żyrowic i zaznajomiła z zadaniami i znaczeniem związku.

= **Gub. mińska.**

(P.). We wsi Olszanie i Orewiczach pożar strawił 107 domów mieszkalnych włościańskich oraz wszystkie zabudowania gospodarskie.

= **Borysów.**

(P.). W dobrach hr. Tyszkiewicza spaliło się 200 dzies. lasu.

W Dokszycach spłonął młyn z tartakiem z przygotwanym materjałem. Straty wynoszą 120,000 rb.

= **Dyneburg.**

(P.). Lasy palą się na przestrzeni 20 wiorst. Do akcji ratunkowej wezwano wojsko. W sąsiedniej Kurlandji palą się prywatne torfowiska.

Z Rusi.

+ **Udaremniona demonstracja antiaustrjacka.** W Kijowie onegdaj w kościele św. Aleksandra odbyło się nabożeństwo żałobne za arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę. Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Z powodu zamierzonych przez związek „Dwugławyj Orioł" demonstracji antiaustrjackich przed kościołem, zarządzono nadzwyczajne środki w celu utrzymania porządku i niedopuszczenia do demonstracji. Koło kościoła dyżurowały wzmocnione posterunki konnej i pieszej policji oraz wielu policjantów w ubraniu cywilnem. Grupa związkowców rzeczywiście w czasie nabożeństwa pojawiła się przed kościołem, lecz wobec przedsięwziętych środków nie odważyła się na jakiekolwiek wystąpienia.

Konsulat austrjacki w ciągu dnia onegdajszego również był ochraniany przez policję.

+ **Puryszkiewicz i gubernator kijowski.** Rada ministrów postanowiła uchylić prośbę gubernatora kijowskiego Sukowkina o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej za oszczerstwo posła Puryszkiewicza, chociaż śledztwo podobno wykazało, że historja w hotelu „Dniepr" nie miała miejsca.

+ **Wody świętojańskie.** Z Mohylowa i Jampola donoszą, że skutkiem przypływu wód świętojańskich z Karpat, poziom wody w Dniestrze znacznie się podniósł i grozi zalewem osad nadbrzeżnych. Poziom wody w r. b. jest wyjątkowo wysoki i powódź zdaje się być nieunikniona.

Z Królestwa.

× **Wystawa powszechna w Warszawie.** Generał-gubernator warszawski pozwolił na urządzenie w Warszawie w roku przyszłym wystawy przemysłu, rzemiosł i rolnictwa i na rozpoczęcie robót przygotowawczych na terenie Powiśla, udzielonych na ten cel przez magistrat warszawski.

W pozwoleniu znajduje się zastrzeżenie, że w sprawie udziału w wystawie poza konkursem wystawców zagranicznych, wyjednać należy specjalne pozwolenie władz ministerjalnych.

× **Zapisy ś. p. Stanisława Leszczyńskiego.** Niezależnie od 150 tys. rb. zapisanych na rzecz T-wa Bibljoteki publicznej, ś. p. Stanisław Leszczyński poczynił następujące zapisy:

10 tysięcy na kapitał żelazny im. Jana Nepomucena Leszczyńskiego (ojca zapisodawcy) na zapomogi dla nauczycieli języka polskiego w Królestwie.

1,500 rb. na Wydział czytelni przy warsz. Tow. Dobr.

1,500 rb. na Tow. pszczelniczo-ogrodnicze w Warszawie.

1,000 na Kasę pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie, na powiększenie funduszu żelaznego.

Obfity swój księgozbiór prawny i akcje browaru „Chmiel" zmarły zapisał Towarzystwu prawniczemu w Warszawie. Wreszcie bibljotekę, listy ś. p. Teofila Lenartowicza i pamiątki po nim, oraz po Adamie Mickiewiczu zmarły zapisał Tow. bibljoteki publicznej w Warszawie.

Wszelkie rewersy, z których zmarłemu należy się cokolwiek od dłużników, nie mają być egzekwowane, lecz będą wprost zniszczone.

× **Zabytek starożytny.** Do siedziby „Tow. opieki nad zabytkami historycznymi" na Starem Mieście w Warszawie przywieziono oryginalny zabytek przeszłości. Jest to łódź starożytna, znaleziona w Narwi pod Ostrołęką. Łódź wyrobiona jest z jednego olbrzymiego pnia dębu, waży około 150 pudów. Przypuszczalnie pochodzi ona z przed 800 lat. Zabytek te nabył p. Erazm Majewski do swoich zbiorów, które jak wiadomo ofiarował przyszłemu muzeum miejskiemu. Tymczasowo p. Majewski oddał łódź jako depozyt „Tow. opieki nad zabytkami".

× **Katastrofa kolejowa.** We wtorek na stacji kolei Wiedeńskiej Strzemieszyce, wykoleiła się lokomotywa, dwa wagony towarowe i jeden osobowy. Dwaj konduktorzy i pomocnik maszynisty odnieśli poranienia cięższe, zaś 7 pasażerów uległo lżejszym poszwankowaniom. Pociągiem tym jechała komisja rewizyjna. Katastrofa zdarzyła się wskutek rozszerzenia się szyn.

× **Kradzież w banku.** Donoszą z Kalisza, że pewnej nocy niewiadomi złoczyńcy zakradłszy się do lokalu banku braci Mamrothów, rozbili kasę ogniotrwałą i zrabowali 14,000 rb. w listach zastawnych, kilka tysięcy koron i brylanty, ocenione na 2000 rb. Wobec złoczyńcy pozostawili nietknięte.

Z za kordonu.

§ **Zaślubiny.** W środę w południe ks. biskup Sapieha w asystencji arcybiskupa Symona, pobłogosławił związek małżeński Hieronima hr. Tarnowskiego, syna hr. Stanisława, prezesa Akademji, z Wandą hrabianką Zamoyską, córką ś. p. Stefana i Zofji z hr. Potockich.

§ **Podwójne samobójstwo.** Dwie robotnice introligatorskie, liczące 16 i 18 lat, spełniły w południe zamach samobójczy na krakowskim cmentarzu. Wypiły duże dozy amonjaku. Dziewczęta uratowano. Przyczyną zamachu była nieszczęśliwa miłość.

§ **Odroczenie wiecu.** Komitet piątego wiecu katolickiego, który miał się odbyć w końcu września r. b. w Krakowie, postanowił na ostatniem posiedzeniu, z powodu przypadających na ten czas wyborów sejmowych, odroczyć wiec na r. p. Program wiecu pozostaje nie zmieniony. Oznaczenie nowego terminu nastąpi w jesieni.

§ **Wilhelm w Poznaniu.** „Posener Tageblat" zapowiada przyjazd cesarza Wilhelma II z następcą tronu do Poznania w połowie sierpnia b. r. Mają oni wziąć udział w manewrach konnicy w Bierusku.

§ **Skąpstwo hakatystów.** „Gazeta olsztyńska" donosi, że podczas dwudniowego zjazdu „Ostmarkenvereinu", połączonego z „dniem niemieckim", pomimo wielkiego natłoku publiczności, zebrano zaledwie 270 marek na pomnik Bismarka.

Z Rosji.

* * **Olbrzymie pożary lasów.** Pożary lasów w państwie rosyjskiem w dniach ostatnich przybrały olbrzymie rozmiary. Lasy płoną w kilkunastu gubernjach, a głównie w archangielskiej, petersburskiej, wołogodzkiej, ołonieckiej, twerskiej, pskowskiej, nowgorodzkiej, witebskiej, liflandzkiej, kurlandzkiej i innych. Ogień objął olbrzymie przestrzenie torfu w gub. północnych.

Tak olbrzymich pożarów nie było od 1859 r., gdy płonęły lasy gubernji wiackiej, wołogodzkiej i archangielskiej. Środki walki z tymi pożarami są dotychczas bardzo pierwotne i polegają głównie na kopaniu szerokich rowów. Główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych opracowuje dopiero obecnie środki walki z pożarami lasów i błot torfiastych.

Same przez się pożary torfu nie powstają nigdy ani też nie działa tu przypadek. Torf zajmuje się od płonącego lasu i sam dalej niesie zniszczenie innym lasom. Stłumić pożar lasów są w stanie tylko obfite i dłuższe deszcze.

W gubernjach, gdzie stoi wojsko, zużyto je do kopania rowów.

Agencja telegraficzna donosi, że wokół Wołogdy płoną błota torfiaste. Z Biełozierska piszą, że wszędzie na około płoną lasy rządowe. Miasto spowite jest duszącym pyłem. Ze Starej Russy donoszą, że tam już drugi tydzień trwa pożar lasów i codzień zajmuje nowe przestrzenie. Cały powiat jest przesłonięty dymem. Według informacji tejże Agencji Petersburskiej z Rygi, upały dochodzą tam do 40 stopni, a pożary przybrały zatrważające rozmiary. Wskutek upałów zmarło onegdaj na udar słoneczny dwóch włościan.

* * **Podróż służbowa Makłakowa.** Minister spraw wewnętrznych Makłakow w czasie najbliższym przedsięweźmie podróż służbową wzdłuż Wołgi. Ministrowi towarzyszyć będą wyżsi urzędnicy jego kancelarji.

* * **Nowe miasto pod Petersburgiem.** „Riecz" pisze, że rząd przystąpił do opracowania projektu przekształcenia podmiejskich Wielkiej i Małej Ocht na samodzielne miasto, posiadające własny samorząd miejski. Nowe miasto posiadać będzie 77 tys. mieszkańców.

* * **Nowe łodzie podwodne.** Dn. 29 b. m. (12 lipca) odbędzie się w Rewlu uroczyste rozpoczęcie budowy nowych łodzi podwodnych: „Lwica", „Kaguar", „Leopard", „Pantera", „Ryś", „Tigr", „Tur", „Jaguar", „Jaź", „Ugor" „Forel" i „Jersz". W uroczystości weźmie udział wiceminister marynarki Bubnow, wyżsi urzędnicy ministerjalni i wiele zaproszonych osób.

* * **Bomba.** W nocy około rewiru policyjnego w Moskwie znaleziono bmbę z zapalonym lontem. Ściany rewiru oblane były naftą.

* * **Syndykat „Prodameta".** Jedna z gazet rosyjskich dowiaduje się, iż prezes syndykatu „Prodameta" p. Jasiukowicz z powodu choroby podał się do dymisji.

Pismo donosi, że na posiedzeniu przedstawicieli fabryk, wchodzących w skład syndykatu, postanowiono zwrócić się do p. Wł. Żukowskiego, który w zasadzie na objęcie prezesury się zgodził, ale decyzję ostateczną odłożył do jesieni.

* * **Bezrobocie w kopalniach nafty.** (P.). Oznaką znacznego pogorszenia się sytaucji w okręgu bakuńskim, objętym bezrobociem, jest rozkaz naczelnika miasta, zabraniający wychodzenia z domów w Baku i okręgu przemysłowym po godz. 8-mej wieczorem.

Od wydawnictwa „Kurjera Litewskiego"

Celem uniknięcia nieporozumień zawiadamiamy Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-ym lipca przerwiemy wysyłanie „Kurjera Litewskiego" prenumeratorom, którzy nie wnieśli opłaty za kwartał III-ci 1914 r.

Administracja
„Kurjera Litewskiego".

Po zamachu.

Pierwszy autentyczny opis zamachu.

Wszystkie dotychczas opisy zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego żonę były niedokładne. Pochodziły bowiem od osób, które przypatrywały się z boku albo z daleka zamachowi, albo też były powtórzeniem niedokładnem opowiadań tych osób, które należały do orszaku arcyksięcia. Także i opis urzędowy nie był dokładnym, ponieważ brakowało w nim szczegółów drugorzędnych i trzeciorzędnych, pozornie małoważnych, ale uwypuklających przebieg zamachu.

Dopiero teraz „Neue Wiener Tagblatt" podaje opis autentyczny zamachu, sprawdzony przez jednego z uczestników orszaku książęcego. Naoczny świadek po powrocie do Wiednia napisał to, co sprawdził, i to wszystko, co się sprawdziło na podstawie zeznań innych osób, należących do orszaku książęcego. Dlatego też wszystkie szczegóły tego opisu nie tylko są dokładne, ale także i absolutnie autentyczne.

Przejazd arcyksięcia i jego żony przez Serajewo — pisze ów świadek — odbył się według programu. Nasamprzód jechał automobil komisarza rządowego i burmistrza. Za tym automobilem jechał automobil następcy tronu. I wtedy na bulwarze Appela niedaleko ratusza punkt godzina 10-ta minut 25 przed południem wydarzył się pierszy zamach.

A mianowicie usłyszano nasamprzód słabą detonację, przypominającą wystrzał z karabinu, zaraz potem atoli rozległ się huk głośny, równy hukowi strzału armatniego. Pierwszą detonację przypisano zapaleniu się kapsli bomby. Kapsla lecąca zadrasnęła lekko w szyję księżnę Hohenberg. Bomba, którą rzucono na automobil następcy tronu, padła — według własnych słów arcyksięcia — na spuszczony i odwrócony dach automobilu, stamtąd na lewą stronę ulicy. Tam zaś eksplodowała u kół tylnych automobilu trzeciego, jadącego bezpośrednio za automobilem arcyksięcia. W tym automobilu obok szofera siedział hrabia Aleksander Boos-Waldeck, a w powozie samym siedziała hrabina Lanjus, naczelny ochmistrz dworu baron Rumerskirch i podpułkownik von Merizzi. Ten automobil został bardzo silnie uszkodzonym. Podpułkownik Merizzi odniósł ciężką ranę na tyle głowy. Z jego rany płynęło ustawicznie wiele krwi. Tak samo i hrabia Boos-Waldeck odniósł lekkie rany na całem ciele.

W dalszym automobilu, który jechał za arcyksięciem, a którym kierował porucznik rezerwy Egger, siedział pułkownik dr. Bardolff, radca rządowy dr. Fischer i major Höger. Wybuch uszkodził także i ten automobil. Ściana szklana została przedziurawioną, a czapka porucznika Eggera poszarpaną.

Następca tronu wraz z żoną nie odniósł rany. Wyjątek tworzyło tylko lekkie zadraśnięcie w szyję księżnej, spowodowane odskoczeniem kapsli od bomby. Po drugiej, ciężkiej detonacji kazał arcyksiążę zatrzymać automobil. On i jego żona obrócili się na swych siedzeniach. Z jego polecenia hrabia Harrach pośpieszył ku tylnemu automobilowi, aby się dowiedzieć, co się właściwie stało. W tej chwili — ochmistrz naczelny baron Rumerskirch wysiadał właśnie z automobilu, który się stał niezdolnym do użytku — nadjechał czwarty automobil, równając się z automobilem arcyksięcia. Radca rządowy dr. Fischer, który siedział w czwartym automobilu, został wezwany przez arcyksięcia, aby zaopiekował się rannym podpułkownikiem. Nasamprzód zawieziono go do lekarza, a następnie do szpitala, które to zarządzenie po zdaniu raportu arcyksiążę sam zaakceptował.

W ratuszu wszystko odbyło się według programu. Księżna udała się na pierwsze piętro celem przyjęcia kobiet tureckich. Następca tronu został na dole. Mówił o zamachu i pytał się między innemi, czy należy dalej prowadzić przejażdżkę albo nie. Przytem powiedział i to w tonie niemal żartobliwym, czy owe rzucanie bomb będzie się odbywało i nadal w takim samym porządku.

Wytłómaczono następcy tronu, że powinien albo bezpośrednio powrócić do konaku, albo celem ukarania do pewnego stopnia miasta pojechać do muzeum omijając ulice. Następca tronu oświadczył jednak, że przedewszystkiem bezwarunkowo chce odwiedzić podpułkownika Merizzi w szpitalu garnizonowym, a dopiero potem pojechać do muzeum.

W orszaku następcy tronu poruszono pytanie, czy można dostać się do szpitala, nie przejeżdżając przez miasto. Na to dano odpowiedź potwierdzającą, ponieważ istotnie można się dostać do szpitala bulwarem Appela. Wobec tego postanowiono bulwarem Appela, nie dotykając miasta, pojechać nasamprzód do szpitala garnizonowego, a potem do muzeum.

Księżna, która według pierwszej dyspozycji miała wprost z ratusza pojechać do konaku, prosiła męża, aby mogła wziąć udział w jego dalszej jeździe. Arcyksiążę natychmiast zgodził się na tę prośbę. Automobile ruszyły wnet dalej, w tym porządku, jak poprzednio. Nasamprzód automobil komisarza rządowego i burmistrza, potem automobil arcyksięcia i jego żony, a potem — tu była różnica z poprzednim porządkiem — automobil podporucznika rezerwy Greina z naczelnym ochmistrzem baronem Rumerskirch, hrabina Lanjus i hrabia Boos-Waldeck, aż wreszcie automobil z pułkownikiem dr. Bardolffem, majorem Högerem, porucznikiem rezerwy Eggerem, jako szoferem.

Tymczasem stało się, że jadący przodem burmistrz z komisarzem rządowym, pomimo wszystko, pojechali w ulicę Franciszka Józefa. Automobil następcy tronu, w którym prócz szofera znajdował się zbrojmistrz polny Potiorek i hrabia Harrach — ten ostatni stał na stopniu z lewej strony od następcy tronu— pośpieszył za pierwszym automobilem i również wjechał z bulwaru Appela w ulicę Franciszka Józefa. W tej chwili z prawej strony, podczas gdy hrabia Harrach stał z lewej strony arcyksięcia, w szybkich po sobie odstępach padły trzy strzały rewolwerowe, z których jeden trafił księżnę z prawej strony w pachwinę i drugi strzał arcyksięcia w szyję.

Na chwilę przedtem zbrojmistrz Potiorek podnosząc się w powozie zawołał: „Co to jest, my mamy przecież jechać bulwarem Appela". Potem automobil się zatrzymał.

Księżna padła zaraz po pierwszym strzale bez przytomności twarzą na pierś arcyksięcia, podczas gdy książę, z którego ust wnet po wystrzale wybuchły potoki krwi, dopiero po paru minutach stracił przytomność.

Automobil natychmiast zawrócił i w dwie minuty znalazł się w konaku. Należy zauważyć, że natychmiast, gdy strzał padł, panowie z innych automobilów, a mianowicie ochmistrz naczelny baron Rumerskirch, adjutant skrzydłowy i major Höger wyskoczyli szybko i nadbiegli, aby zasłonić swojemi ciałami arcyksięcia i księżnę, którzy pozornie nie ponieśli rany. Gdy księżna padła twarzą na pierś arcyksięcia, sądzono w pierwszej chwili, że tylko zemdlała, a jej małżonkowi arcyksięciu wogóle się nic nie stało. Tylko hrabia Harrach po drugim strzale widział natychmiast, że również i arcyksiążę został trafiony, ponieważ na twarz jego trysnął cienki strumień krwi z rany arcyksięcia.

Gdy wnet potem widziano, że arcyksiążę się krwawi, major Hüttenbrenner pośpieszył natychmiast po lekarza. Baron Morsey wziął udział w ujęciu sprawcy zamachu, a rotmistrz hrabia Ehrbach zasłaniał hrabinę Lanjus. Gdy powóz z arcyksięciem i księżną stanął w konaku, już był tam dzięki interwencji majora Hüttenbrennera starszy lekarz sztabowy i lekarz pułkowy dr. Wolfgang. Major Hüttenbrenner wezwał nadto telegraficznie także starszego lekarza sztabowego dr. Arnsteina, lekarza pułkowego szpitala garnizonowego Pollaco i lekarza pułkowego Hofmana.

W konaku następca tronu leżał już bez przytomności, oddychał już zupełnie lekko. Pupille reagowały tylko bardzo słabo. Serce biło niemal niedostrzegalnie. Puksu niemal zupełnie nie można było wyczuć. Wciąż płynęła krew z ust. Po dziesięciu minutach o godzinie 11-tej rano umarł arcyksiążę.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Wil. Tow. pomologiczne ogłasza konkurs upiększeń okien, balkonów itp. (art. os.).

W Mińsku skazano rodziców za spowiedź ich dzieci (tel.).

Napływają ciągle wiadomości o pożarach lasów na prowincji (z prowincji).

Pozwolono na urządzenie w roku przyszłym w Warszawie wystawy przemysłu, rzemiosł i rolnictwa (z Królestwa).

W okręgu bakuńskim strejk przybrał groźne rozmiary (z Rosji).

Z różnych stron Rosji donoszą o olbrzymich pożarach lasów (z Rosji i tel.).

W Niemczech wykryto szeroko rozgałęzioną aferę szpiegowską (wiad pol.).

W związku z aresztowaniem Kiriczeka i Trojanowskiego dokonano nowych aresztowań w Paryżu (na szer. św.).

Huerta wybrany został ponownie na stanowisko prezydenta Meksyku (wiad. pol.).

Śmierć księżnej nastąpiła przed przybyciem do konaku.

Narady w Wiedniu.

We wtorek w ministerjum spraw zagranicznych w Wiedniu odbyła się wspólna narada ministerjalna nad sytuacją, wytworzoną wskutek katastrofy w Serajewie.

Minister Berchtold złożył sprawozdanie o polityczno-państwowem położeniu następcy tronu. Jak wiadomo, następstwo przechodzi na arcyksięcia Karola Franciszka Józefa i z tego powodu omówiono szereg zarządzeń, związanych z instalacją jego.

Wspólny minister skarbu i szef bośniackiego rządu, dr. Biliński, zdał sprawę z wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez władze z wielką ścisłością co do dalszych okoliczności, jakie towarzyszą zamachowi w Serajewie.

Zamach ten nie pozostał bez konsekwencji na kraje anektowane. Dowodzi tego najlepiej proklamowanie sądów doraźnych. Nie jest zamierzona zmiana zasadniczego kursu polityki bośniackiej, gdyż byłoby niesprawiedliwe przerzucić odpowiedzialność za zbrodnię małej części serbów na całą narodowość. Bądź co bądź jednak postanowiono prowadzić dalej energiczniejszymi środkami walkę przeciw wielkoserbskiej propagandzie.

Prawdopodobnie wynikiem tej narady, po zakomunikowaniu jej treści cesarzowi Franciszkowi Józefowi, jest życzenie jego, aby następca tronu objął stanowisko generalnego inspektora austrjackich sił lądowych, gdy inspektorem marynarki ma zostać gen. Hauss.

Z prasy wiedeńskiej.

Prasę wiedeńską bardzo zaniepokoiło stanowisko prasy rosyjskiej, która w zupełności oświadczyła się po stronie Serbji. Fakt ten zaniepokoił również wiedeńskie sfery dyplomatyczne. Obiegają nawet różne pogłoski o możliwości ostrego zatargu dyplomatycznego austro-serbskiego, który może mieć bardzo daleko idące następstwa.

Niedawno krążyła tu pogłoska, że na poselstwo austrjackie w Białogrodzie wykonano zamach dynamitowy. Pogłoska ta okazała się nieprawdziwą, a jednak zaniepokojenie nie ustąpiło.

„N. Fr. Presse" występuje głównie przeciw Rosji, która sprzeciwia się żądaniu Austrji co do udziału rządu białogrodzkiego w śledztwie. Dziwnem jest — oświadcza „N. Fr. Presse" — że to proste i naturalne żądanie, znajdujące w opinji świata całego już to ze względów ludzkich, już ze względu na zwyczaje międzynarodowe, poparcie, w Rosji napotyka na tak silną opozycję. Rosja wielokrotnie żądała od sąsiadów tego, czego dzisiaj Austrja żąda od Serbji. Przy iluż to udatnych lub nieudatnych zamachach Rosja żądała od sąsiednich państw usług policyjnych, których nie tylko nie odmawiano, ale z całą gotowością śpieszono z pomocą przy śledztwie. Doszło do tego, że w parlamencie w Berlinie zawiązała się bardzo przykra dyskusja, w której wielu mówców stwierdziło, że rosyjska policja państwowa, za wyraźnem zezwoleniem rządu niemieckiego, prowadzi w Berlinie śledztwo, jakby nie znajdowała się na terytorjum niemieckiem, tylko rosyjskiem. Tak samo austrjacka policja, zwłaszcza wiedeńska, okazała się we wszystkich śledztwach, w których chodziło o osoby pierwszorzędnego znaczenia, gotową do wszelkiej pomocy.

Tem dziwniejsze przeto, że w Rosji, która sama przecież ma doniosły interes w wymienianiu tego rodzaju usług, zapomniano o tem, czego nieraz żądano ze swej strony. Twierdzenie, że przez takie żądanie narusza się samodzielność i niezawisłość Serbji, nie wytrzymuje krytyki. Przecież ta niezawisłość nie może polegać na tem, aby Serbja miała prawo przygotowywania w Białogrodzie zamachów przeciw sąsiednim monarchom i książętom. Kto czyta prasę serbską, odnosi raczej wrażenie, że to jakiś książę serbski został przez jakiegoś austrjaka zamordowany, a nie naodwrót.

Interpelacja.

W sejmie węgierskim złożoną została na ręce prezesa ministrów, hr. Tiszy, interpelacja, złożona z czterech punktów: 1) w sprawie zamachu w Serajewie; 2) w sprawie zbyt skromnego rytuału żałobnego przy pogrzebie arcyksięcia Franciszka Ferdynanda; 3) o ile to jest prawdą, że Białogród jest siedliskiem sprzysiężenia wielkoserbskiego; 4) o ile głosy prasy zagranicznej, przedstawiające położenie jako wysoce niebezpieczne dla Austrji, opierają się na pozytywnych danych.

Tisza w odpowiedzi na interpelację w sprawie zamachu serajewskiego oświadczył, że śledztwo dotychczasowe wyświetliło, iż zamach dokonany został przez szajkę przestępców serbskich, ale narodu za to potępiać nie można, więc gwałty antyserbskie należy uważać jako objawy smutne, na szczęście zakończone. Wykazane przez serbów straty z powodu zajść antyserbskich są przesadzone. Zupełnie fałszywe są wieści o wybuchu rewolucji w Bośnji. Spokojn strzegą wojska austrjacko-węgierskie.

Co się tyczy wystąpień rządu względem Serbji Tisza objaśnił, że nic nie może powiedzieć stanowczego, ale jest tendencja uniknięcia jakiegokolwiek konfliktu, przy zachowaniu, naturalnie, godności monarchji i tronu.

BOMBY POCHODZENIA SERBSKIEGO.

Wiedeń. (Wł.). „Reichpost" donosi z Serajewa, że śledztwo ustaliło, iż wszystkie znalezione tam bomby mają pochodzenie jednakowe, widocznie były wyrabiane przez specjalistów wojskowych i są identyczne z temi, w które serbska administracja wojskowa zazwyczaj zaopatruje bandy serbskie, działające na terytorjach bałkańskich.

UDZIAŁ RZĄDU SERBSKIEGO W SPISKU?

Londyn. (Wł.). Czasopismo „John Bull" drukuje sensacyjny list cyfrowany w języku hiszpańskim, rzekomo pochodzący z archiwum poselstwa serbskiego w Londynie. Z listu tego wynikałoby, że rząd serbski wiedział o spisku na życie arcyksięcia Franciszka Feryndanda i że na ten cel przeznaczył sumę 2 tysięcy funtów. Poselstwo serbskie w Londynie miało zorganizować przed 8 miesiącami specjalne biuro tajne, powołane do agitowania w Anglji przeciw Austrji. Biuro to opracowało plan spisku przeciw arcyksięciu. Podczas przenoszenia się poselstwa do innego lokalu, w kwietniu r. b., spalono wiele ważnych dokumentów, jeden wszakże, nawpół spalony, dokument znalazł się w posiadaniu redakcji „Johna Bulla". Rewelacje pisma nie są tu traktowane poważnie.

W SERBJI.

Białogród. (Wł.). Pasicz wezwał wczoraj do siebie przedstawicieli dzienników i oświadczył im, że rząd nie życzy sobie prowadzenia w dalszym ciągu kampanji przeciwko Austro-Węgrom. O ileby kampanja ta nie ustała rząd będzie musiał zastosować surowe środki represyjne.

DALSZY TOK ŚLEDZTWA.

Serajewo. (Wł.). Śledztwo dalsze trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Wnoszą z tego powodu, iż pozyskano bezwzględną pewność, że pewne koła białogrodzkie są silnie zamachem skompromitowane. Wysoki pewien funkcjonarjusz wyraził się, że śledztwo przybrało charakter akcji państwowej o wielkiej zagranicznej politycznej doniosłości międzynarodowej.

STRACHY PRZED ZAMACHEM.

Berlin. (Wł.). Dzienniki donoszą, że przed rokiem jeszcze policja berlińska otrzymała ostrzeżenie, iż serbowie zamierzają dokonać zamachu (!) na cesarza Wilhelma. Do ostrzeżenia tego nie przywiązywano wówczas większej wagi. Obecnie w związku z zamachem na arcyksięcia Ferdynanda wdrożono energiczne śledztwo i rozciągnięto ścisły nadzór nad wszystkimi zamieszkałymi w Berlinie serbami. Jednocześnie wzmocniono także ochronę cesarza Wilhelma.

Sprawy albańskie.

Przygodny wywiad.

P. St. Książek, redaktor „Nowego Kurjera Łódzkiego" i dyrektor goszczącego w Wilnie „Teatru Nowoczesnego", powracając onegdaj z Łodzi do Wilna, spotkał się w pociągu z jadącym do Petersburga, w misji dyplomatycznej, ministrem obecnego rządu albańskiego Turchanem paszą. Dostojnik albański, europejczyk, w całem tego słowa znaczeniu, chętnie udzielał jadącym z nim razem wiadomości o sytuacji albańskiej. Jak wiadomo, Turchan pasza, wydelegowany został przez rząd do mocarstw europejskich w celu wyjednania poparcia dla rządu obecnego, a właściwie dla ks. Wieda. Z dotychczasowych wyników swej misji minister albański jest bardzo zadowolony i rokuje sobie, że misja jego w Petersburgu również uwieńczona będzie powodzeniem, a poparcie Petersburga ma dla rządu albańskiego wyjątkową doniosłość. Podług informacji Turchana paszy, sytuacja w Albanji, jako żywo, nie jest tak opłakana, jak ją przedstawiają tendencyjne informacje, tych, którym na takiem właśnie oświetleniu rzeczy zależy. Zapytany dlaczego porzucił świetnie zapowiadającą się karjerę na stanowisku u rządu tureckiego, Turchan pasza z pewnem zdziwieniem odpowiedział:

— Jestem albańczykiem! Na obecną drogę skierował mnie patrjotyzm, co nikogo dziwić nie powinno!

Patrząc na nasze bujne dojrzewającego zboża łany, Turchan pasza ze smutkiem zaznaczył:

— I u nas by tak mogło, ale cała energja narodu wyładowywa się na krwawe walki wewnętrzne.

Do Petersburga jedzie Turchan pasza za legitymacją wydaną mu przez przedstawiciela Rosji w Rzymie.

***

(P.). Przybył do Petersburga albański prezes ministrów Turchan pasza.

Wiedeń. Z Durazzo otrzymano tu pogłoskę, że księżna Wied odpłynęła z Durazzo z obojgiem dzieci prawdopodobnie do Rumunji.

Paryż. (Wł.). Bawiący tu Essad basza udzielił wywiadu przedstawicielowi „Petit Parisien": Twierdzi on, iż sytuacja w Albanji nie jest taka krytyczna, jak ją przedstawiają dzienniki. Zamieszki, panujące w Albanji, możnaby usunąć pod warunkiem jednak złożenia z tronu ks. Wieda, który, zdaniem Essad baszy, nie posiada żadnych warunków, niezbędnych dla panującego.

Durazzo. (Wł.). Powstańcy albańscy zajęli Melkus i Gierani. Wśród wojsk, przychylnych księciu Wiedowi, panuje zupełna dezorganizacja. Oficerowie holenderscy podają się do dymisji, ponieważ książę wydaje rozkazy wojskowe bez ich rady i w dodatku sprzeczne.

Zatarg grecko-turecki.

W parlamencie tureckim jeden z posłów narodowości greckiej wniósł interpelację w przedmiocie emigracji greckiej z powodu prześladowań greków w Azji Mniejszej. Poseł ten, Emmanulides, przedstawił w jaskrawem świetle świeże wypadki i mówił także o bojkocie przeciw grekom. Odpowiedział na to minister spraw wewnętrznych, Talaat bej. Twierdził on, że po wojnie bałkańskiej, dopuszczano się okrucieństw nad turkami, dochodziło nawet do tortur, co potwierdziły bezstronne dochodzenia. Jeden obcy dyplomata mówił ministrowi, że stan wojenny w oderwanych od Turcji prowincjach trwa dotąd. Wskutek gwałtów, których się dopuszczano nad turkami, tysiące muzułmanów wywędrowało do Turcji, przynieśli oni z sobą wiadomości o tych gwałtach, co obudziło w ludności muzułmańskiej usposobienie nienawistne dla greków, którego rząd nie mógł stłumić. Opisane przyczyny, były główną przyczyną emigracji tureckiej, ilość tych emigrantów dochodziła do 270,000 głów, musiano ich tedy rozsiedlić po wsiach greckich. Minister dodał, że rabunki i morderstwa w Focei wydarzyły się mimo środków, przedsiębranych w celu zapobieżenia gwałtom. Obecnie greków, którzy wyemigrowali, niepodobna do wsi zajętych przez muzułmanów, napowrót zwrócić. Musi w tej sprawie nastąpić porozumienie między Turcją i Grecją. Po tem wyjaśnieniu ministra powstał w Izbie hałas i odrzucono interpelację grecką.

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 26 b. m. (9 lipca).

SPRAWA WYZNANIOWA.

Mińsk. (P.). Małżonkowie Anin (?) za pozwolenie spowiedzi i komunji w kościele katolickim, dzieciom swoim, zrodzonym z mięszanego małżeństwa, skazani zostali przez sąd na dwa tygodnie fortecy. Ksiądz Kucharski, oskarżony o spowiadanie dzieci został uniewinniony.

Ś. P. KAZIMIERZ ŁAZAROWICZ.

Kraków. (Wł.). W jednym ze szpitali tutejszych zmarł ś. p. Kazimierz Łazarowicz, urzędnik warsz. Tow. kred. miejskiego, były wydawca dziennika „Naród" w Warszawie. Powodem zgonu było silne zapalenie opłucnej, na które ś. p. Łazarowich zapadł po przyjeździe do Krakowa.

ULEWY I SZKODY POD ZAKOPANEM.

Kraków. (Wł.). W pobliżu Zakopanego nastąpiło oberwanie się chmury. Straszna ulewa sprowadziła zalanie toru. Wskutek tego musiano na linji Zakopane — Nowy Targ, wstrzymać na kilka godzin ruch pociągów osobowych. Po energicznej pracy na linji, ruch normalny przywrócono.

KLĘSKI ŻYWIOŁOWE.

Rownoje, gub. samarska. (P.). We wsi Priwalnoje od dwóch dni pali się młyn parowy, tartak, inne budynki i las.

Niżnij Nowgorod. (P.). Pali się budynek klubu handlowego. Walący się szpital przygniótł brandmajstra i siedmiu strażaków, z tych jednego na śmierć.

Czernihów. (P.). W pow. sosnickim grad zniszczył oziminy i zboża jare na przestrzeni 2 tys. dziesięcin. Straty olbrzymie.

Psków. (P.). W pow. perchowskim pali się leśnictwo Aleksiejewskie. Pożoga objęła 40 dziesięcin lasu.

Dźwińsk. (Wł.). Na przestrzeni 20 wiorst płoną lasy. Zawezwano na ratunek wojsko i straże ogniowe. W Kurlandji płoną torfowiska.

EGZARCHA GRUZJI.

Petersburg. (P.). Arcybiskup samarski, Pitirim, mianowany został egzarchą Gruzji.

ŻYDZI W SZKOŁACH.

Petersburg. (Wł.). „Peterb Kurier" donosi, że minister oświaty zamierza wystąpić z wnioskiem, aby żydom, którzy przyjmują wyznanie chrześcijańskie wyraźnie ze względu na ulgi szkolne, nie udzielać przysługującym chrześcijanom praw szkolnych (t. j., widocznie, nie przyjmować ich poza normą procentową), zdarzają się bowiem częste przypadki powrotu takich żydów do judaizmu.

Na szerokim świecie.

Demonstracje antyczeskie. (P.). Z powodu odroczenia skargi przeciwko otwarciu szkół czeskich w Wiedniu, codziennie urządzane bywają demonstracje antyczeskie.

Pięciu polaków. W dobrach królewskich Barnim w pobliżu Poczdamu, zabitych zostało wskutek zerwania przewodnika elektrycznego, 5 robotników polaków.

Rekord wysokości. (P.). W Johannisethalu lotnik Lennehogel na aeroplanie syst. Rumplera wzniósł się do wysokości 6,600 metrów, ustanawiając nowy rekord wszechświatowy. Zmarły lotnik Legagnaux wzniósł się do wysokości 6,100 metrów.

Niebezpieczne barwy. Urzędowy organ kraju Nadreńskiego „Amtliche Korrespondenz", wystąpił z gwałtownymi atakami pod adresem władz alzackich, które pozwalają, aby w dni uroczyste wywieszano w miastach alzackich sztandary francuskie. Urzędówka dopatruje się w tym prowokacji i zauważa, iż istnieje dekret, który zabrania tego rodzaju demonstracji, karząc za nią więzieniem lub grzywną.

Donosząc o tym, „Berliner Tageblatt" nazywa żądania „Amtl. Korresp." dziecinnymi i zauważa, iż stosowanie owego prawa nie przyniosło nic dobrego zarówno w Szlezwiku, jak i „na kresach Wschodnich".

Echa aresztowań anarchistów. (P.) W związku z aresztowaniem Kiriczeka i Trojanowskiego, aresztowano w Paryżu za przechowywanie materjałów wybuchowych Ustinowa, Horodeckiego, Hogeliego i Abaszidzego. Ponieważ Kiriczeka aresztowano w okolicy, którą miał w nadchodzącą niedzielę odwiedzić Ponicaré, jest podejrzenie, że zamierzano dokonać zamachu na życie prezydenta.

„Tydzień angielski". (P.) Senat francuski większością 246 gł. przeciwko 10 przyjął projekt do prawa o „tygodniu angielskim", tj. o świętowaniu w soboty podczas miesięcy letnich w dykasterjach rządowych.

Udział w wystawie. (P.) Francuska Izba deputowanych większością 461 gł. przeciwko 36 uchwaliła projekt przyjęcia przez Francję udziału w wszechświatowej wystawie w San Francisko.

Pojedynek szlachetnych. Pojedynek szlachetnych odbywał się między dwiema znakomitościami: pisarzem Rostandem a artystką Sarą Bernhardt.

Poszło o dochód z kinematograficznej reprodukcji dzieła Rostanda „Orlątka" w wykonaniu Sary Bernhardt. Rostand oświadczył, że niema pretensji do tego dochodu i cały zysk ustępuje Sarze. Sara zapowiedziała, że nie weźmie ani szeląga, niech wszystko zabierze Rostand.

Nie chciała żadna z dwóch stron pieniędzy, leżących i czekających na właściciela, znalazł się tedy — trzeci, który chciał skorzystać z kłótni dwojga. Był to głośny w Paryżu p. Cochon, obrońca bezdomnych, anioł stróż tych, którzy nie mają dachu nad głową.

Pan Cochon tedy napisał do Rostanda i do Sary Bernhardt.

Napisał i czekał. Czekał długo i znów napisał. Potem znów czekał długo. Nie było żadnej odpowiedzi.

Poszedł tedy sam i dowiedział się, że Rostand i Sara już się pogodzili i pieniędzmi się podzielili.

Zatopienie tunelu. Do tunelu Simplon wdarła się tak znaczna ilość wody, że pociągi już nie mogą kursować i są zmuszone zbaczać przez St. Gotard.

Książę i księżniczka dolarów. Oprócz arystokracji angielskich, żadna w Europie nie zawiera tylu małżeństw z miljonerkami z za morza, jak włoska. Oto dochodzi wieść o nowym związku małżeńskim włoskiego księcia z amerykańską „heritjerą". Jeden z synów ks. Rispigliosi, komendanta papieskiej gwardji szlacheckiej zaręczył się z miss Laurą Mc. Donald Stallo, córką nieżyjącego króla naftowego z Cincinati. Nie pierwsza to amerykanka wchodzi do tego starego gniazda, liczącego wieki istnienia. Matka obecnego ordynata, 6-letniego ks. Geronimo Rispigliosi, jest także amerykanką, miss Reid z New Orleans. Starszy brat narzeczonego miss Stallo, ks. Giambatteista, właściciel słynnej Villa Rispigliosi nad jeziorem Nemi, poślubił miss Ethel Bronsan z New Yorku. Ma się rozumieć, wszystkie te panie przyjęły katolicyzm.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 26 VI 1914 r.

Nastrój dla walorów państwowych i dywidendowych bez ruchu, premjówek zniżkowy.

Londyn 3 mies. —.— czekl.	95.72
Berlin 3 mies. —.— czekl.	46.48
Paryż 3 mies. —.— czekl.	37.99
4% Renta państwowa	92 3/4
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.	103.—
5% „ „ „ II „ „	103.—
4% „ 1908 r.	105 1/4
4½% „ ros. państw. 1905 r.	98 3/4
5% „ „ „ 1906 r.	102.3/4
4½% „ „ „ 1909 r.	98—
5% Listy zastawne b. szlach.	88 3/8
4% „ „ „	89 7/8
5% premjówka I em. 1864 r.	510.—
5% „ II „ 1866 r.	401—
5% „ III „ (szlachecka)	348—

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup. 82 1/4

4½% oblig. miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 87 1/4 Kijowskiego, —— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 83 7/8, Kijowskiego ——, Moskiewskiego 83½, Połtawskiego ——, Tulskiego 84 3/4, Charkowskiego 82 3/4.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego 625, Wileńskiego — —, Dońskiego 581, Kijowskiego —, Moskiewskiego — —, Połtawskiego — —, Tulskiego — —, Charkowskiego — —.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 631—, br. Nobel (udziały) 16600 br. Nobel (akcje) 842—, zakł. Małcowskich 274—, zakł. Putiłowskich 112 3/4. Leńskiego Tow kopalni złota 450—, ros. Tow. kopalni złota 57—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 83.50

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 26 VI (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy . spok.	204—
„ „ „ dalszy . „	194—
Żyto na termin bliższy . . . „	170 1/4
„ „ „ dalszy . . „	163—
Owies na termin bliższy . . mocne	169 3/4
„ „ „ dalszy . . „	160—
Jęczmień ros. dunajski za gotów.	143—146

Ryga, 26 VI (w kop. za pud.)

Pszenica ros. 130 f.	—	—116
Żyto 128 f.	„	—102
Owies zwyczajny	„	89— 91
Siemię lniane suszone . .	„	—
Makuchy lniane	„	—

Najlepiej przystosowane do miejscowych warunków pracy

niezrównane pod względem:
PROSTOTY KONSTRUKCJI, DOKŁADNOŚCI WYROBU, TRWAŁOŚCI, LEKKOŚCI, DOKŁADNEJ PRACY I ŁATWOŚCI OBSŁUGI
KOSIARKI, ŻNIWIARKI, WIĄZAŁKI I GRABIE KONNE
„NOWY IDEAŁ" DEERINGA
oraz MASZYNY ŻNIWNE MAC CORMICKA
POLECA
ZYGMUNT NAGRODZKI
w WILNIE, ul. Zawalna 11.
Cenniki i opisy wysyłam odwrotną pocztą.
Zamawiający wcześnie kosztów transportu nie ponoszą.
Do złożenia i puszczenia w ruch wysyłam montera BEZPŁATNIE, tylko za zwrotem kosztów podróży.

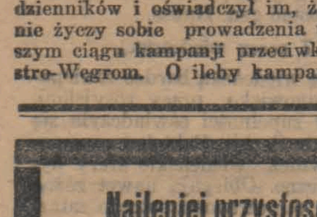

Najlepsza przyjemność
latem na letnisku, w majątku na wsi
Patefon i Płyty
(Pathé frères Paris)
Patefony na całe opery.
Wyłączna sprzedaż
Największy magazyn w kraju Półn.-Zach. **L. Załkinda,** Wilno, Wielka 73.
Długoterminowa wypłata. 36062

ZARZĄD GŁÓWNY
dóbr sukcesorów Księcia Ordynata Jerzego Radziwiłła

niniejszem podaje do wiadomości, że w bieżącym roku będą sprzedawane z licytacji roczne zręby drzewa towarowego i budulcu:

Z leśnictwa Okińczyckiego	sosny i świerku od 4 wersz.		69,96	dz.
„ „	drzew liściastych „	„	5,10	„
„ Nieświeskiego	sosny i świerku od 4 wersz.		32,69	„
„ Radziwiłłmont	„ „ „ 7	„	63,28	„
„ Chomiukowskiego	„ „ „ 7	„	54,87	„
„ Cimkowickiego	„ „ „ 7	„	43,15	„
„ Deniskowickiego na zupełny wyrąb			38,69	„
„ Hreskiego cięcie przerębowe			100,—	„

O terminach licytacji będą rozesłane osobne zawiadomienia. Życzący obejrzeć lasy raczą zwracać się do miejscowych nadleśnych. Zarząd Główny w Nieświeżu w Mińskiej gub. Najbliższa stacja kolejowa: Zamirje Aleks. drogi żel. 34649

MYŚLIWYM! Do sprzedania strzelba dwukurkowa, angielski ponter 3-letni, — wyżeł 3-letni i szczeniak angielski ponter 5 miesięcy. Adres: Nowo-Wilejsk, Lecznica Okręgowa, Cieszkowski. 36129

Nauczycielka z długolet. praktyką, specjalność arytmetyka, poszukuje korepetycji. Wiadomość w administr. „Kurjera Litewskiego".

Pokój duży, widny, słoneczny lub mniejszy do wynajęcia odrazu. Zwierzyniec, róg Sosnowej i Zaszkańskiej d. № 7 m. № 11.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od 18 kwietnia (1 maja) 1914 roku.

Czas miejscowy.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 46 wiecz.
Kurjerski 1, 2, 3 kl. 10 25 „
„ 1, 2, 3 kl. 11 55 nocy
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 30 wiecz.
Pośp.-tow. tylko 4 kl. 12 25 poł.
Expres 1 kl. 10 45 wiecz.
(do 14/27 maja w niedziele i czwartki, po 14/27 maja codz.)
Expres 1 kl. 11 02 wiecz.
(w poniedziałki i piątki).

Do Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 46 rano
„ 1, 2, 3 kl. 8 48 wiecz.

Do Święcian

Osobowy 2, 3 kl. 4 45 poł.
(letni od 6/19 maja).

Do Wierzbołowa

Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
„ 1, 2, 3 kl. 1 30 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 53 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 rano
Kurjerski 1, 2, 3 kl. 5 54 „
„ 1, 2 5 20 nocy
Expres 1 kl. 6 48 rano
(w niedziele i czwartki, a po d. 15/28 maja codziennie)

Do Warszawy

Kurjerski 1, 2, 3 kl. 5 34 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 30 „
Tow.-pasaż. 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Towar.-Posp. tylko 4 kl. 10 40 w.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 50 wiecz.
Kurjerski 1 kl. 10 11 rano
(w poniedziałki i piątki).

Do Mińska (Żłobina)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 28 wiecz.
„ 1, 2, 3 kl. 5 40 rano
„ 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 12 36 nocy

Do Libawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 02 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 10 23 wiec.

Do Saren

Kurjerski 1, 2, 3 kl. 7 54 rano
(do Odesy)
„ 1, 2, 3 kl. 7 — rano
(do Kijowa)
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 40 poł.
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 10 wiecz.
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 nocy

Do Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 36 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 40 rano
Kurjerski 1, 2, 3 kl. 5 26 nocy
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 7 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 52 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 28 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 7 30 „
Tow.-pośp. tylko 4 kl. 10 05 w.
Expres 1 kl. 6 33 rano
(od 14/27 maja w niedziele i czwartki, a potem codziennie).
Expres 1 kl. 10 03 rano
(w poniedziałki i piątki).

Z Rzeżycy (Moskwy)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 12 poł.

Z Dyneburga (Rygi)

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 20 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 wiec.

Ze Święcian

Osobowy 2, 3 kl. 9 32 rano
(letni od 6/19 maja).

Z Wierzbołowa

Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 16 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 26 „
Kurjerski 1, 2, 3 kl. 11 45 nocy
„ 1, 2, 3 kl. 12 10 „
Expres 1 kl. 10 33 wiecz.
(do 15/28 maja w niedziele i czwartki, a potem codziennie).

Z Warszawy

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 55 wiecz.
Osob.-towar. 2, 3 kl. 9 20 rano
Kurjerski 1 kl. 10 40 wiecz.
(w poniedziałki i piątki).
Kurjerski 1, 2, 3 kl. 12 22 nocy
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Posp.-towar. tylko 4 kl. 11 15 r.

Z Mińska (Żłobina)

Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
„ 1, 2, 3 kl. 9 50 „

Z Libawy

Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — nocy
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 wiec.

Z Saren

Kurjerski 1, 2, 3 kl. 10 15 wiecz.
(z Kijowa)
„ 1, 2, 3 kl. 11 32 „
(z Odesy)
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 26 poł.
Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 23 rano
Mieszany 2 i 4 kl. 7 06 wiecz.

Z Lidy

Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 59 wiecz.

Reumatyzm, podagra, ischias, łamanie w biodrach, ból w krzyżu, neuralgja.
Godny uwagi wynalazek!!
Każdemu, kto podlega bólom jednej z chorób wskazanych, wysyłamy ciekawą książkę, która zawiera sposób gruntownego i szybkiego wyleczenia.
Żadnych lekarstw wewnętrznych i zewnętrznych, żadnych wcierań, ani plastrów, ani bandaży, ani pasów, precz z masażem i djetą.
Szczególnie pragnęlibyśmy wysłać naszą książkę tym, którzy, po bezskutecznem wypróbowaniu wszelkich lekarstw, pogodzili się z myślą, że są skazani na wiekuiste cierpienia.
Niesiemy tedy radosną wieść wszystkim, którzy się uważają za nieuleczalnych.

Na nieszczęście większość reumatyków nie uwzględnia tego, że o ile we właściwym czasie nie nastąpiło zupełne uzdrowienie, choroba ich staje się coraz bardziej i bardziej zastarzałą. Trucizna zwolna rozchodzi się po całym organizmie, ogarniając coraz nowe miejsca i przyczyniając nowe cierpienia. Corocznie w Rosji umiera tysiące ludzi od tak zwanych chorób sercowych, w rzeczywistości zaś przyczyny tego należy szukać w zaniedbanym reumatyzmie lub podagrze.
Pieniędzy nie trzeba.
Wysyłamy książkę BEZPŁATNIE każdemu, kto tego zażąda.
Żaden chory nie powinien ociągać się ani minuty. Sprawa jest zbyt ważna, aby ją można było lekceważyć. Skróćcie więc wasze cierpienia i nie narażajcie siebie na niebezpieczeństwu przedwczesnej śmierci, skoro zjawia się możność usunięcia z organizmu całej trucizny, która jest przyczyną reumatyzmu i podagry. Życie znowu wam się uśmiechnie, i zdołacie dożyć do późnej starości. Żądajcie od nas niezwłocznie tej książki, załączając na koszta przesyłki 2 pocztowe marki 10-cio kopiejkowe i podając swe nazwisko i adres wyraźnie i dokładnie, a otrzymacie książkę o zdumiewającym wynalazku środku, leczącego nie przelotnie, a gruntownie reumatyzm, podagrę, ischias, łamanie w biodrach, bóle w krzyżu, neuralgję i in. cierpienia, pochodzące ze zgromadzenia się w organizmie kwasu moczowego.
ADRES (który można zaraz wyciąć i nakleić na kopercie)
FAKIR G. m. b. H., 341 BERLIN, Wilmersdorf. Aschaffenburgerstr. 27. Deutschland.
(Chemic.-Farmaceutyczne Towarzystwo „FAKIR" w Berlinie)

Ogrodniczo-Pszczelnicze teoretyczno-praktyczne kursy w Leśniczówkach w Szkole ogrodniczej Pawłowicza dla pań i panów od 1-go lipca do 1-go sierpnia r. b.
Bliższe szczegóły: Wilno, ul. Mostowa № 27 m. 2. 35691

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

A) Biuro Noworyto Marji, Chmielna 30, — Warszawa. Nauczycielka, pensja, cztery lata szkoły wrocławskiej, doskonały niemiecki. Nauczycielka do mniejszych dzieci, praktyka, 200. — Francuzki, belgijki wprost przybyłe. Poznaniankі, niemki, freblówki. 38710

Kupno i sprzedaż.

Klacz 4 lat, wysokiej krwi angielskiej, spiesz nie do sprzedania. Antokolska 26 od g. 11—2 i 4—8 w. 35639

Kupię krów dojnych lub zacielonych 40 sztuk holendrów. P. Radoszkowicze, g. Wil., maj. Manujły. 35483

Interesa handl. i majątk.

Majątek sprzedam w gub. Witebskiej, piękna rezydencja, dwie wiorsty od kolei, rzeka, park, ogród owocowy, świetny warsztat rolny, 583 2/5 dz., dochód czysty 10,000 r. dług bankowy 55,000, inwentarz żywy i martwy, umeblowanie domu. Rosjanin daje 175,000 r., polakowi natychmiast sprzedam za 160,000 rb. Zwracać się tylko osobiście: Swolna, k. R.-Or., mająt. Tobolki. 35760

Mieszkania.

Dom osobny o 6 pokojach z ogrodem do wynajęcia zaraz. Zwierzyniec, ul. Stara № 9.

Letnisko potrzebne dla młodej osoby, pokój przy rodzinie, z utrzymaniem na 6 tygodni. Las sosnowy. Oferty piśmienne: 1-sza Witebska d. № 2 m 3, dla Jadwigi K. 33827

Różne.

Raki świeże codziennie „Sielce", sklep wiejskich produktów, ul. Preobrażeńska № 9. 35778

Wydawca: Dr. Tadeusz Bembowski. Za Redaktora: Bronisław Rodekszó.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.